Nr. 178. We Lwowie, Sobota dnia 2. Sierpnia 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 8 i 7 w domu pana Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Rackowski Faubourg Poissonière 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

„Bazyljanie i Jezuici."

Pod powyższym tytułem przyniósł nam dzisiejszy *Fremdenblatt* artykuł obszerny, który w dosłownem na tem miejscu podajemy tłumaczeniu:

„O znanym polsko ruskim zatargu z okazji oddania nowicjatu bazyljańskiego w ręce Jezuitów, otrzymujemy z dobrze poinformowanej strony, następujące wyjaśnienia: Sprawa ta była od wielu miesięcy przedmiotem dyskusji w całej prasie, lecz najczęściej wśród rozpraw wychodziła na jaw tak wielka niejasność pojęć, że pożądaną jest rzeczą przedstawić właściwy stan rzeczy. Otóż zakon św. Bazylego jest jednym z najstarszych mniszych zakonów katolickich, a być może nawet najstarszy, gdyż początek jego datuje się od roku 362 i uważany on bywa jako pierwsza udała próba organizacji klasztornej podług pewnych postanowień i reguł. Na Zachodzie zakon Bazyljanów stracił wiele przez Benedyktynów, pomiędzy którymi członkowie jego rozpłynęli się niejednokrotnie. To też mała tylko liczba klasztorów bazyljańskich utrzymała się w zachodniej i środkowej Europie, a mianowicie we Włoszech, Hiszpanji i Polsce. Już w wieku XVI okazała się była potrzeba reform. W Hiszpanji powstali w ten sposób (1537 r.) Taraonici, poczem papież Grzegorz XIII przedsięwziął reformę całego zakonu. Na Wschodzie natomiast zatrzymali wszyscy mnisi, nawet po odszczepieniu się od Rzymu, regułę św. Bazylego, a gdy w Polsce unja, to jest katolicyzowanie Rusinów coraz szersze zakreślało koła, przeszły na katolicyzm także unickie klasztory bazyljańskie, zachowując jednak swoją regułę i swój obrządek wschodni.

Galicja ma dość silny kontyngens klasztorów bazyljańskich gr. kat. obrządku, pod zwierzchnictwem prowincjała czyli protoihumena, a mianowicie klasztory męzkie we Lwowie, Hoszowie, Buczaczu, Pohoni, Krasnopuszczy, Złoczowie, Podhorcach, Ulaszkowcach, Dobromilu, Drohobyczu, Ławrowie, Żółkwi, Krystynopolu, Krechowie i dwa klasztory żeńskie. Nowicjat prowincjonalny znajduje się w konwencie dobromilskim. Otóż w ostatnich dziesiątkach lat uległa ta ongi tak kwitnąca prowincja zakonna silnej dezorganizacji. Najprzód liczba mnichów zmniejszała się coraz więcej; nowicjat był prawie pusty, a po klasztorach przebywało ledwie po dwóch lub trzech mnichów. To opustoszenie klasztorów pociągnęło za sobą rażące rozluźnienie się karności: o starych regułach zapomniano niemal zupełnie, a wobec małej cyfry mnichów stało się nawet niemożebnością ich przestrzeganie i wykonywanie. W dodatku, wśród ruskiego kleru, tak świeckiego jak i zakonnego, zaczęła się niebezpieczna propaganda prawosławia brać coraz większe rozmiary. Powoli przyswajano sobie z każdym dniem bardziej liturgję prawosławną i umiano coraz więcej przyciągać lud do cerkwi prawosławnej, co wobec zawsze zaznaczonego pokrewieństwa liturgji grecko-orjentalnej (rosyjsko-prawosławnej) z grecko-katolicką (unicką), było rzeczą nader łatwą. Pod poprzednim prowincjałem wychodziła nawet z łona galicyjskich klasztorów bazyljańskich silna propaganda prawosławia i wysłano przez granicę nie jedną owieczkę zwerbowaną dla cerkwi rosyjskiej, gdzie szerzyła antykatolicką agitację wśród unitów Polski rosyjskiej.

Aby tedy zapobiedz tym fatalnym stosunkom w galicyjskiej prowincji bazyljańskiej, mianowicie wyludnieniu klasztorów, ich dezorganizacji i akatolicyzmowi, a zarazem aby przeszkodzić całemu na poły politycznemu a na poły religijnemu ruchowi wśród Rusinów, postanowił papież Leon XIII., którego ulubioną ideą jest, jak wiadomo, pozyskanie wszystkich Słowian dla katolicyzmu i umocnienie tegoż wśród podległych już rzymskiemu prymatowi narodów słowiańskich — w porozumieniu z rządem austrjackim i obecnym prowincjałem Bazyljanów, ks. Sarnickim, przeprowadził gruntowną reformę tej prowincji. Więc zrektyfikował statuty zakonne i postanowił, że oddąd wszyscy klerycy galicyjskiego zakonu Bazyljanów mają odbywać nowicjat w klasztorze dobromilskim. Aby zaś ten nowicjat zorganizować w duchu katolickim, powołano do kierownictwa jego księży z zakonu Jezuitów. I ten wybór właśnie nadał całej reformie charakter nie sympatyczny, chociaż sama w sobie, z austrjackiego punktu widzenia, na zupełną zasługuje aprobatę. Gdyby powierzonem było kierownictwo nowicjatu każdemu innemu zakonowi, n. p. Dominikanom, Franciszkanom, Karmelitom, byle tylko nie ominionym Jezuitom, sprawa cała byłaby wcale nie była wywołała tyle sensacji i takiej gwałtownej walki pojęć. (Zapomina *Fremdenblatt*, że żaden inny zakon nie chciał się podjąć reformy, i to zadanie to prawie narzucono Jezuitom; pr. Red.)

Owóż nie należy spuszczać z oka, że o oddaniu zakonu lub klasztorów Jezuitom, ani mowy nie ma. Prowincjał Bazyljanów pozostał na swoim urzędzie w całej pełni, a z posiadłości zakonów nie przeszło nic na własność Jezuitów. Nikt nas nie posądzi o stronniczość dla Jezuitów lub Polaków, atoli skonstatowanie pierwszego stanu rzeczy na podstawie dobrych informacyj, jest bezwarunkowo dozwolonem. Nowicjusze bazyljańscy będą kształceni w Dobromilu według własnych swoich statutów i w rodzimym obrządku. Wykłady odbywają się tam w języku ruskim i łacińskim (nie polskim), a po odbytym nowicjacie, przeznaczeni będą nowicjusze do rozmaitych klasztorów, w ten sposób ojcowie użyci będą do obsadzenia osieroconych klasztorów galicyjskich. Rzecz to łatwo zrozumiała, że taki „zreformowany" Bazyljanin wyda się utwierdzić swoim starego autoramentu jakiemś obcem zjawiskiem. Mienią ich często „Jezuitami", i stąd właśnie poszła była n. p. pogłoska, że „Jezuici" zajęli klasztor w Ławrowie, gdy ks. Sarnicki instalował w tym klasztorze mnichów zreformowanych. Podobnie stanie się zapewne z „oddaniem" Jezuitom klasztoru Buczackiego. Misja Jezuitów skończy się niewątpliwie wśród Bazyljanów, gdy zakon ten będzie mógł zapełnić swoimi mnichami wszystkie klasztory własne, a przeto i Dobromilski, oczywiście takimi, którzy przebyli nowicjat w Dobromilu. Wówczas administracja tego konwentu i sam nowicjat przejdzie napowrót w ręce zakonu Bazyljanów.

Sądzimy więc, że jasną jest rzeczą, o co chodzi w całej tej sprawie. Oto o kwestje czysto kościelne, a bynajmniej nie narodowościowe, które o tyle tylko mają przyprawę polityczną, o ile tym sposobem faktycznie postawioną została potężna zapora propagandzie rosyjskiej. Że Polacy ze sympatjami swojemi stoją po stronie Jezuitów(!), jest to łatwem do pojęcia. Że jednak Rusini używają w tym wypadku hasła fatalnego „Jezuici" jedynie w tym celu, aby kwestji czysto kościelnej, ze stanowiska saś austrjackiego zupełnie słusznej i uzasadnionej nadać cechę jakiejś akcji politycznej, ich narodowości wrogiej — to aż nadto jest widoczne ze sprawozdania powyższego, które podyktowała nam najzupełniejsza bezstronność."

Wydział powiatowy Tłumacki przedłożył dokładny wykaz szkód zrządzonych powodzią na drodze gminnej w Dołhem między Marjampolem a Uściem Zielonem. Szkody te oblicza na kwotę 1085 złr. 88 cnt.

Wydział powiatowy Gródecki donosi, że tegoroczne wylewy nie wyrządziły żadnych szkód na drogach powiatowych i gminnych.

Wydział powiatowy Staromiejski odniósł się do Wydziału krajowego z prośbą o wyjednanie zaprowadzenia poczty w Ławrowie. Wydział krajowy zakomunikował tę prośbę lwowskiej dyrekcji poczt i telegrafów z wnioskiem uwzględnienia tej prośby.

Z powodu zeszłorocznych klęsk i nieurodzaju, Rada powiatowa Jasielska w miesiącu grudniu r. z. udała się do Namiestnictwa z prośbą, ażeby tak większym jak i mniejszym właścicielom gruntów powiatu tamtejszego poczyniono następujące ulgi: 1) żeby rozłożono na dłuższe termina podatki rządowe, 2) żeby stanowczo wstrzymano egzekucję wszelkich podatków, 3) żeby niepobierano procentów zwłoki, kar i tym podobnych należytości wskutek dopuszczonej zaległości w podatkach.

Na tę prośbę, dopiero 10. lipca r b., odpowiedziała przez Starostwo w Jaśle Dyrekcja krajowa skarbu, że takich ogólnych ulg dla wszystkich rolników w powiecie przyznać nie może, ale każdy pojedynczy, czy też Zwierzchność gminy w imieniu i zastępstwie poszkodowanych, może wnieść podanie przez Starostwo o rozłożenie na raty zaległych lub bieżących podatków, a jeżeli Starostwo tę prośbę poprze, to Dyrekcja zezwoli na rozkład tych należytości podatkowych, nawet do lat trzech. Zawiadamia przy tem Dyrekcja, że o podatki, które z powodu doznanych klęsk mają być odpisane, egzekucja zarządzoną nie będzie. Tymczasem zrobiono już ustępstwo dla włościan, że nie będą płacić od kartki upominającej o zaległości, jak dawniej 5 ct. od każdej, ale 10 centów za wszystkie kwartały, i tylko ci, którzy nie płacą jak 5 złr. podatku na rok.

Dla powiatu Jasielskiego, już polecono wstrzymać egzekucję za podatki nie zapłacone w kwartale II. i III. bieżącego roku. Co się zaś tyczy darowania procentów zwłoki od zalegających rat podatkowych, to Dyrekcja skarbu odpowiedziała, że nie jest to w jej mocy; wypada zatem udać się z prośbą do p. ministra skarbu.

Przepisy te stosują się także do tych właścicieli gruntów, którzy dotknięci zostali tegoroczną klęską powodzi.

Namiestnictwo zesłało do Zakopanego radcę lasowego p. Gustawa Lettuera, zaszczytnie znanego przyjaciela ochrony lasów, w celu zbadania obecnego stanu lasów i powstrzymania dotychczasowej barbarzyńskiej gospodarki lasowej. Pan Lettner rozpoczął z końcem zeszłego tygodnia urzędową czynność, przybrawszy do pomocy pana Fingera, b. dyrektora lasowego, oddalonego przez p. Pelza, głównego niszczyciela lasów w spółce z Szulzem i Pollakiem. Komisja zesłana, przyszła w samą porę, gdyż i Bank reichenberski nałożył na tamtejsze dobra lasowe sekwestr, przysławszy swego administratora p. Schindelara, który przywrócił do służby oddalonego dawniej p Fingera, i powierzył mu zarząd lasów, aby ratować, co się da. Należy się spodziewać, że pan Lettner, który zabawi tam przynajmniej miesiąc, wskaże środki Namiestnictwu, zmierzające do uratowania resztki lasów, a zalesienie wyciętych zrębów, że nastąpi energiczna egzekutywa mających się wydać przepisów bodaj w ostatniej godzinie; wszystkie bowiem dotychczasowe komisje nie odniosły żadnego skutku, gdyż nie miał kto dopilnować poleconych przez komisję rad i wskazówek.

Wydział krajowy na jednem ostatnich z posiedzeń uchwalił przedłożyć Sejmowi sprawozdanie z wnioskiem o wyznaczenie kredytu po 120.000 złr. przez lat trzy (1885, 1886 i 1887) na budowę koszar dla załogi wojskowej, stale w kraju konsystującej.

Ze sprawozdania tego wyjmujemy następujące szczegóły:

Uchwałą z 21. października 1881 r. przeznaczył Sejm krajowy kwotę 60.000 złr. corocznie przez lat trzy (1882—1884) na udzielanie bezprocentowych pożyczek, zwrotnych w ciągu najdalej lat 12, w celu budowy koszar bądź stałych, bądź tymczasowych dla pomieszczenia stałej załogi wojskowej.

Po ogłoszeniu tej uchwały Sejmowej zgłosiło się bardzo wiele gmin i kilka osób prywatnych z żądaniem udzielenia pożyczki, tak, że Sejm krajowy widział się spowodowanym w następnym roku podwyższyć uchwaloną na rok 1883 i 1884 dotację z 60.000 złr. na 120.000 złr. rocznie.

Wydział krajowy miał więc do dyspozycji:

w roku 1882	. . .	60.000 złr.
„ 1883	. . .	120.000 „
„ 1884	. . .	120.000 „
	Razem	300.000 złr.

Z sumy tej przyznano następującym gminom pożyczki:

1) Trembowla 10.000 złr., 2) Złoczów 6000 złr., 3) Rzeszów 20.000 złr., 4) Przemyśl 45.000 złr., 5) Sanok 10.000 złr., 6) Brzeżany 4.000 złr., 7) Stanisławów 60.000 zł., 8) Przemyśl (po raz wtóry) 40.000 złr., 9) Czortków 15.000 złr., 10) Gródek 20.000 złr., 11) Tarnopol 25.000 złr., 12) Trembowla (po raz wtóry) 20.000 złr., 13) Jarosław 35.000 złr., 14) Brzeżany (po raz wtóry) 12.000 złr. Razem 322.000 złr.

Z tych kwot wypłacono gminom pod 1) do 6) przyznane pożyczki w zupełności, zaś gminie Gródek pod 10) i Brzeżany pod 14) po 6600 złr. na rachunek przyznanych 20.000 i 12.000 złr.

Według powyższego zestawienia okazałoby się przekroczenie kredytu ogólnego o 22.000 złr., lecz ze względu, jak doświadczenie pouczyło, nie wszystkie gminy spełniają warunki, pod któremi pożyczka wypłaconą być może, prawdopodobnie z przyznanych pożyczek pewna kwota nie zostanie wypłaconą, a zatem i obawa o przekroczenie ogólnego kredytu jest płonną.

Odmówiono dla braku funduszu pożyczki gminom: Bochnia, Brody, Buczacz, Kałusz, Kołomyja, Kraków, Lwów, Mościska, Nowy Sącz, Rohatyn, Sieniawa, Śniatyn, Tarnów, Żółkiew; — Gródek, Rzeszów, Trembowla, Złoczów (o powtórną pożyczkę); — Przemyśl (o trzecią pożyczkę), kwota, którą te gminy tytułem pożyczki żądały, przechodzi milion złr.

Gminy Trembowla, Złoczów, Rzeszów, Przemyśl i Brzeżany przy pomocy funduszu krajowego zbudowały odpowiednie koszary na pomieszczenie stałej załogi.

Tak więc — pisze Wydział krajowy — stosunkowo małemi ofiarami ze strony kraju rozbudzono u gmin miejskich chęć budowania koszar i jest nadzieja, że przy dalszej pomocy kraju otrzyma stała załoga wkrótce wszędzie odpowiednie pomieszczenie.

Ziemie polskie.

Warszawa 28. lipca. Gdyby dla ludzi nieuprzedzonych mogła jeszcze istnieć jakakolwiek wątpliwość co do istotnego zapatrywania się społeczeństwa polskiego na wszelkie spiskowania nihilistów, to jedno spojrzenie na dzisiejszą Warszawę usunąćby te wątpliwości musiało do szczętu. Tak zwykle wrażliwe miasto w niczem a niczem nie zmieniło się i nie odczuwa, nie interesuje się prawie wcale, ani dokonanemi już, ani wciąż jeszcze dokonywającemi się aresztowaniami i rewizjami. Mało kto o nich mówi, a jeżeli zajdzie mowa o tem co się dzieje, to prawie zawsze rozmowa kończy się tą uwagą, że przeznaczenie oszczędziło nam wielkiego nieszczęścia; wszyscy bowiem rozumiemy to bardzo dobrze, że gdyby miasto nasze stało się było teatrem nowego zamachu, cała zemsta, i to zemsta ciężka, byłaby niezawodnie spadła przedewszystkiem na nas. Że takby było, o tem i wątpić nie można, znając całą nienawiść, jaką względem nas żywi pewna sfera Rosjan. Oto przykład. Niedawno pewien wyższy oficer rosyjski opowiadał dość wydatne stanowisko zajmującemu Niemcowi, że w razie — gdyby było przyszło do wojny między Niemcami a Rosją, wojska tej ostatniej byłyby się cofnęły z Warszawy na obronną linią pod Brześć, ale przedtem byłyby do szczętu zburzyły miasto za pomocą min przeprowadzonych z pod zamku w różne punkta Warszawy. Jeżeli podobny akt ślepej złości mógł być przygotowanym z zimną rozwagą, to czegoż nie możnaby się spodziewać w chwili rozdrażnienia? Tymczasem Warszawa na wszystkie knowania nihilistów, o których wreszcie mało co wie, patrzy zupełnie obojętnie. Wie o nich mało, bo obecne aresztowania i rewizje odbywają się tak cicho i tajemniczo, że nieraz najbliżsi sąsiedzi, lokatorowie tegoż samego domu, gdzie się to dokonało lub dokonywa, nic o tem nie wiedzą. Zazwyczaj dzieje się to w nocy. Do bramy dzwoni jeden lub dwóch policjantów. Stróż wychodzi na głos dzwonka i po udzieleniu potrzebnych informacyj, czy poszukiwane indywiduum jest w swojem mieszkaniu, natychmiast bywa odprowadzonym do cyrkułu. Na miejsce zabranego stróża policja stawia zaraz innego i wtedy dopiero żandarmi i policja wchodzą do mieszkania gdzie mają odbyć rewizję lub kogo aresztować. Po aresztowaniu, cicho i bez hałasu uskutecznionem, pozostawiają zwykle jednego lub kilku policjantów, którzy przez jeden lub dwa dni siedzą w mieszkaniu i aresztują każdego, kto tam przyjdzie.

W taki sposób w pewnym domu przy ulicy Brockiej wzięto pięć osób, które bez uprzedniego badania zostały zaraz odesłane do cytadeli. Ten system pociągania wszystkich, którzy mieli jakiekolwiek, choćby najniewinniejsze stosunki z podejrzanemi jest zapewne powodem, że cyfra nowo osadzonych więźniów politycznych dosięga w obecnej chwili do 200 osób. Naturalnie w liczbie tej mieszczą się także i błahonadieżni, których zazwyczaj bez żadnego powodu w razie jakiegokolwiek nadzwyczajnego wypadku osadzają w kozie — środek, który z dawien dawna bywał w Warszawie stósowany przed każdym przyjazdem cara.

Wczoraj rozeszła się pogłoska o uwięzieniu jeszcze jednego sędziego pokoju Dobrowolskiego, który pomimo polskiego nazwiska, jest Rosjaninem czystej krwi i prawosławnym. Pogłoska ta sprawdziła się. Aresstowany Dobrowolski cieszył się w Warszawie względnie dobrą opinią. Nie był on przynajmniej polakożercą i umiał godzić słuszne wymagania ludności, nie znającej rosyjskiego języka, z przepisami prawa, którego stosowanie i rozumienie zupełnie jest zależnem od organów wykonawczych. Ale mniejsza o to. Bez porównania ciekawszem jest to, że aresztowania dotykają przeważnie sfer sądowych, co nasuwa domysł, że może są one wynikiem nieustannego, od czasu wprowadzenia reformy sądowej, antagonizmu między organami administracyjnemi, czyli policją i żandarmerją, a sądownictwem.

Parę dni temu sprowadzono tu zwłoki zmarłego zagranicą prezesa zjazdu sędziów pokoju, kamerjunkra czy też innego urzędnika dworskiego, p. Skuratowa. Mówią, że zmarły sam sobie życie odebrał, a to w skutek aresztowania Bardowskiego, sędziego pokoju, którego podobno Skuratow bardzo protegował. Czy tak rzeczywiście było, naturalnie stanowczo twierdzić nie możemy. Konstatujemy tylko ten każdemu w oczy wpadający fakt, że Skuratow był bądź co bądź wysokim urzędnikiem, a pogrzeby takie odbywają się zwykle z wielką pompą i wystawą. Tymczasem z nieboszczykiem postąpiono inaczej i na przewiezieniu zwłok z jednej kolei na drugą było zaledwie parę urzędowych figur, w sposób nieodpowiedni stanowisku, jakie zmarły zajmował. Czy rzeczywiście istnieje jaki związek między aresztowaniem Bardowskiego, a śmiercią Skuratowa, stanowczo twier-

---

KOCHAM CIĘ!

Przez

Gabrjelę Śnieżko Zapolską.

(Ciąg dalszy.)

Drżała z trwogi przed obrazem świętego fundatora, a zginała kolana przed Joanną de Chautal. Ideałem jej marzeń była błogosławiona Małgorzata, której żywot pochłaniała z gorączkową ciekawością. Nieraz wśród ciemnej nocy zrywała się z twardego posłania i padała krzyżem, czekając na objawienie. Zasypiała najczęściej na podłodze, aż poranny dzwonek zbudził ją z tej mistycznej ekstazy. Powoli znikały rumieńce z jej twarzy, tylko czarne oczy świeciły jak gwiazdy promienne; pracowała ciężko i z zupełnem zaparciem własnej woli. Czyściła chór, klękając co chwila przed relikwiami lub składając dworskie ukłony przed pustem krzesłem przełożonej. Gdy zmęczona siadała na chwilę na wschodach i nacierała woskiem szczotki, powtarzała zadyszanym głosem:

— „Dla większej twej chwały, wiekuisty Boże!"

Jadała kluski z morelami, lub piła kawę ze śledziem. Kombinowała najrozmaitsze potrawy dla umartwienia swego niegodnego ciała. Ćwiczyła się w doskonałości i zanudzała swego spowiednika rozmaitemi wątpliwościami co do zbawienia swej duszy. Gdy zapadło „wielkie milczenie", dałaby sobie pierwej rękę uciąć, jak odezwać się jednem słowem.

Nieszpory śpiewała cienkim, przejmującym głosem, a klęcząc za stalami jako siostra próbantka, marzyła o chwili gdy zasiądzie w politurowanym krześle i odpowiadać będzie na interpelacje siostry asystentki.

Zjawiała się najpierwsza na porannych modlitwach z czepkiem przekręconym na bakier dla zbytniego pośpiechu. Próbowała się trzy lata, aż nakoniec przyszedł wielki dzień obłóczyn.

Starsza jej siostra żyjąca na świecie, płakała rzewnie, przynosząc jej biały strój potrzebny na tę uroczystość. Były bowiem sierotami i miały tylko babkę zachwyconą powołaniem młodszej wnuczki. Babka będąc sparaliżowaną, nie mogła przyjść sama do kościoła, ale błogosławiła wnuczkę i dziękowała Bogu, że ją duchem Świętym napełnić raczył.

Przyszła chwała klasztoru rozpłakana, szczęśliwa, uśmiechnięta wyszła do parlatorjum aby raz jeszcze zobaczyć swoją siostrę. W odosobnieniu i egoizmie klasztornym zniknęła z jej serca miłość dla rodziny, zostało tylko przywiązanie do bielonych korytarzy i cel zakonnych. Weszła do parlatorjum rozpłakana ze zbytku szczęścia i zdziwiła się bardzo, widząc siostrę smutną i zgnębioną. Nie mogła pojąć dlaczego tamta patrzy na nią tak, jak się patrzy na konającego.

I zaczęła ją pocieszać, mówiąc o życiu w Chrystusie, o wiekuistej szczęśliwości i rozkoszy odosobnienia się od pokus światowych.

Dwudziestoletnia Kazia patrzyła przez podwójną kratę na tę młodą dziewczynę, prawiącą kazanie rekolekcyjne i przekręcającą w nadmiarze uniesienia czepek na lewe ucho. Ona nie pojmowała tych mistycznych zachwytów. Była pobożną i chodziła w niedzielę na mszę św., ale żyła mimo to w świecie — mieszkała na Szerokiej ulicy, pielęgnowała sparaliżowaną babkę, wspomagała biednych i chodziła na spacer do Saskiego ogrodu.

Gdy siostra mówiła o rozkoszy noszenia habitu i nagrodzie wiekuistej, jaką Bóg swoim wybranym gotuje, Kazia spojrzała z przestrachem na swą atłasową sukienkę i czerwoną parasolkę. W tem białem i spokojnem parlatorjum wydawał się strój modny, a trochę ekscentryczny, rażącą anomalją. Przyszła zakonnica perorowała dalej z wzrastającym zapałem. Było tam wiele o miłości Boga i krzyżach, jakie Bóg na nią zesłać się wybierał. Gotowała się do niesienia tych krzyżów z pokorą wielką, a Kazia otwierała szeroko oczy, nie mogąc pojąć, jakiego to rodzaju krzyże kwitnąć mogą za murami klasztoru.

Przecież nie habit i modlitwy, nie post lub wreszcie dyscyplina. Kazia znała inne krzyże, stokroć cięższe. Choroba babki, jej grymasy i bezsenne noce przy łożu dogorywającej staruszki, bezustanna troska o jutro — męczarnie z niepojętnemi uczennicami — utrata korzystnej lekcji, a tem samem zachwianie egsystencji.

Tymczasem stojąca za kratą dziewczyna szła niby na męczeńską drogę, pozostawiając za sobą wszystkie drobne troski życiowe, wszystko, co nam dolę zachmurza i smutek na czoło sprowadza. Odgradzała się od świata grubym murem klasztornym, nie pracując na wyżywienie siebie ani drugich. Usuwała się od obowiązków wnuczki, siostry, żony, matki. Opowiadała wprawdzie o froterowaniu chóru i zamiataniu korytarzy, ale cóż dobrego przynosiły te bezużyteczne prace społeczeństwu lub jej samej? Wszak siostry mogły śpiewać chwałę Jezusowi w niefroterowanej kaplicy.

Była to papużka czarna, bezwłasnowolna, wyuczona kilka frazesów i dążąca do nieokreślonego celu. Mówiła wiele o poświęceniu, ale dla kogoż poświęcała swą młodość, zdrowie i swobodę?

Kazia pragnęła pomówić z siostrą szczerze i otwarcie chciała jej wyznać pewną tajemnicę tkwiącą w jej serduszku. Otóż pewien młody urzędnik prosił o jej rękę. Babka się zgodziła, dzień ślubu był wyznaczony.

Powaga oblubienicy Chrystusowej zaimponowała wszakże ziemskiej narzeczonej, nieśmiała profanować zakonnego parlatorjum, którego białe ściany wznosiły dokoła czyste niewzruszone linje.

Za oknem wychodzącem na dziedziniec klasztorny gdakały kury i szczekały psy. Od czasu do czasu wchodziła siostra kołowa i udawała, że ściera z krzeseł prochy. — Śladu kurzu nie było nigdzie, mimo to Marja-Alojza wchodziła i wychodziła bezustannie.

Onieśmielona Kazia wstała i przez koło wkręciła do wnętrza parlatorjum spory pakiet zawierający białe ubranie.

— Uszyłam sama — mówiła z zakłopotaniem — nie wiem czy będziesz zadowolona.

Próbantka machnęła ręką z przepysznym gestem pogardy.

— Marność nad marnościami! — odrzekła.

Mimo to gdy nazajutrz z rana włożono na nią strój balowy — oniemiała.

Do tej chwili nosiła tylko pensjonarskie sukienki lub długie pół habity zakonne. — Widziała wprawdzie piękne stroje, gdy chodziła odwidzać chorą babkę, ale nie zajmowały jej wcale. Dziś, gdy szelest białego jedwabiu podrażnił jej uszy, gdy białe kamelje zakwitły na zwojach śnieżnej gazy zbudziła się w tej spleśniałej mumii — kobieta. Babka sprzedała kulczyki byle tylko ta uroczystość odbyła się przyzwoicie. Na to dziewczyna nie zwracała uwagi. Weszła do chóru przytłoczona wrażeniem, jakiego doznała. Klęczała w środku tej wielkiej sali, a przez otwartą kratę widać było tłumy zalegające kościół. Białe kamelje więdły jedna po drugiej w odurzającym zapachu świec woskowych i kadzidła. Siostry śpiewały pospuszczawszy poprzednio welony, aż po za brody. Klęczały tak czarne i smutne jak pokutnice średniowieczne z gromnicami w ręku. Pośród nich drżąca i zmieszana dziewczyna składała przysięgę wiecznej pokory, czystości i ubóstwa. Szelest jedwabiu przerażał ją, nie śmiała się poruszyć patrząc mimowoli na więdnący bukiet kamelij przypięty do gorsu. Czyniła wszakże co mogła, aby przejąć się tą uroczystą chwilą. Składała ręce i wzdychała bezustannie. Napróżno! kobiecość wzięła górę, nie wiadomo dla czego w uszach dźwięczały jej słowa włoskiego poety „Zostawcie wszelką nadzieję, którzy tu wchodzicie." Było jej nad wyraz smutno, — łza stoczyła się po wybladłej twarzy i spadła na zżółkłe liście kwiatów.

Całą noc leżała krzyżem prosząc o spokój i powrót do równowagi duchowej. Z sali próbantek przeszła do własnej celi, widnej, czystej izdebki z olbrzymim krucyfiksem na ścianie.

I zaczęły się dla niej długie, nieskończone chwile tego szczęścia do którego tak wzdychała. Przeżyła w obrębie klasztoru lat dwadzieścia i doszła wszelkich zaszczytów i godności. Z siostry furtjanki stała się infirmerką, lingerką, ogrodniczką, bibljotekarką nakoniec — asystentką, a wreszcie matką-przełożoną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dzić nie mogę, komunikuję tylko fakta, jak o nich wiem i pogłoski w tej formie, w jakiej do mnie dochodzą.

Sprawa aresztowania Bardowskiego poczyna się cokolwiek wyjaśniać. Jak się zdaje, szło tam rzeczywiście o zamach. Jak opowiadają, w papierach jego znaleziono między innemi jakiś bardzo szczegółowy plan jednego z domów, obok którego cesarz koniecznie przejeżdżać musiał, oraz dokładne plany pałaców w Belwederze i w Łazienkach. Jak mówią, aresztowano też podobno kogoś ze służby pałacowej.

Z Lublina dochodzi mnie wiadomość, że biskup lubelski i podlaski, ksiądz Wnorowski, wybierał się w tych dniach w objazd parafji w gubernji siedleckiej, gdzie jak wiadomo, jest dużo unitów. Dowiedziawszy się o zamierzonej wizycie biskupiej miejscowy gubernator, założył podobno przeciw temu protest i nie dozwolił biskupowi odbyć podróży, do jakiej każdy wstępujący na katedrę biskup jest obowiązany. Po tym zakazie biskup przyjechał do Warszawy, chcąc wyjednać sobie pozwolenie od p. o. jenerał - gubernatora. Jaki będzie rezultat tych starań, do obecnej chwili nie wiem. Bądź co bądź piękna to ilustracja do tak sławionej tolerancji i równouprawnienia wyznań. Doszliśmy do tego, że pasterz katolicki nie ma prawa spełniać obowiązku czuwania nad powierzonemi jego pieczy owieczkami. Co na to powiedzą rosyjscy publicyści, krzyczący w niebogłosy o prześladowaniu i ciemiężeniu unitów w Galicji? *(Kur. Pozn.)*

Warszawa 29. lipca. Dochodzą nas wieści, pisze *Gazeta Kielecka*, że w kilku miejscowościach włościanie, pomimo zawartych umów zamiennych, po latach kilku użytkowania, znów wdzierają się na grunta folwarczne w celu korzystania z dawniej posiadanych serwitutowych działów. O ile podobnego rodzaju samowola sprowadza za sobą smutne skutki; doświadczyli tego na sobie włościanie ze wsi Sadku, z powiatu pińczowskiego, do których w bieżącym roku zastósowaną została surowa egzekucja, przez sprowadzenie na grunt całego szwadronu dragonów z Pińczowa. Włościanie przez dni pięć obowiązani byli dawać pożywienie żołnierzom i zapłacić własnemi ruchomościami kary za szkody wyrządzone w lasach chroberskich (dobra marg. Wielopolskiego).

Kowno 29. lipca. Młodziutkie towarzystwo kowieńskie straży ogniowej ochotniczej otrzymało w dniu dzisiejszym dar od fabryki warszawskiej pana Trötzera, mający wartości kilkuset rubli. Pan Trötzer dowiedziawszy się o organizacji Towarzystwa naszego, a zarazem o szczupłych zasobach jego na początku, nadesłał bezpłatnie pompę, która jak dotąd stanowi cały majątek Towarzystwa i jest jedynem narzędziem niezbędnem przy gaszeniu pożaru. Za tak hojny dar mianowano p. Trötzera członkiem honorowym Towarzystwa.

Wilno 28. lipca. Z początkiem przyszłego roku szkolnego, w wyższym instytucie Marjańskim dla panien, wszystkie uczennice, córki urzędników moskiewskich władz naukowych będą korzystały z bezpłatnej nauki w pomienionym zakładzie. Zarówno podobne prawo przysługuje córkom urzędników już spadłych z etatu, którzy przez czas najmniej lat dziesięciu pozostawali w zarządzie szkołami żeńskiemi. Uwzględniono także innych urzędników średnich zakładów naukowych, ministerstwu oświaty podwładnych, oraz nauczycieli szkół elementarnych męzkich i żeńskich okręgu naukowego wileńskiego. Córkom ich służy jednakie prawo korzystania z ulg powyżej zaznaczonych.

KRONIKA.

Lwów dnia 1. sierpnia.

Wiadomości osobiste. P. namiestnik Zaleski z rodziną przejechał d. 30. zm. wieczorem ze Lwowa przez Kraków do Szwajcarji. — P. Modrzejewska odjechała wczoraj z Krakowa do Kopaszewa na ślub p. Krasickiego z panną Chłapowską, a przepędziwszy kilka dni w Wielkopolsce, zamierza się udać do Zakopanego na półtora miesiąca. — Stan zdrowia Kraszewskiego co dzień niemal się pogorsza, szczególnie puchnięcie nóg nietylko nie ustępuje, ale robi postępy. — Stefanja Strzelecka, wdowa po wiceprezydencie miasta Krakowa, zmarła onegdaj przeżywszy lat 49. — Aleksander Koźmian, obywatel ziemski, b. oficer b. wojsk polskich, zmarł dnia 21. zm. w Gałezowie, w powiecie Lubelskim, przeżywszy lat 74. — W Jakobenach na Bukowinie zmarł w tych dniach ogólnie poważany urzędnik tamtejszych kopalń Rakwicz. Zmarły był bratem znanego radcy najwyższego Trybunału w Wiedniu, p. Leona Rakwicza. — W Chrzanowie odbył się d. 29. zm. ślub p. Władysława Gubarzewskiego, adjunkta sądu krajowego w Krakowie, z p. Marją Śliwińską, córką Pauliny z Grossów i Wiktora Śliwińskiego, komisarza starostwa w Chrzanowie. — Malarz Saul Wahl ze Lwowa, obecnie bawiący na studjach w Monachium, otrzymał stypendjum w kwocie 2250 marek z fundacji Michała Beera dla malarzy i rzeźbiarzy religji żydowskiej. — Hr. Władysław Berchtold, starszy żupan komitatu neutrańskiego, popadł w melancholię i przewieziony został do domu obłąkanych w Ober-Döbling. — Bukowiński dyrektor poczt i telegrafów, p. Jan Slany, w towarzystwie komisarza p. Józefa Chołodeckiego, odbywał przez dwa tygodnie inspekcję urzędów pocztowych południowej i zachodniej Bukowiny.

Kalendarz. Sobota (2. sierpnia): N. M. P. Anielskiej. (Świętosława). Wschód słońca o godz. 4. min. 43, zachód o godz. 7. min. 28.

Kalendarzyk myśliwski. W sierpniu wolno polować: na dropie i pardwy; na ptactwo błotne i wodne w ogólności; przepiórki i dzikie gołębie; kozły i jelenie. Od połowy miesiąca na bażanty i kuropatwy.

Dla ofiar powodzi. Wykaz XXVII. składek, które wpłynęły do kasy Banku krajowego na ręce naczelnego dyrektora tegoż Banku, p. A. Wrotnowskiego: Przez pośrednictwo Admin. *Szkoły:* uczniowie szkoły w Grzymałowie złr. 3·50. Przez pośredn. Towarz. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, złożone składki do byłego komitetu w Krakowie: gmina Piotrowice przez ks. Adolfa Brandta 72·80, składka od tegoż 5, zwrot zaliczki powziętej przez komisarza starostwa w Tarnowie Rodera 114·44, razem 192·24. Przez pośrednictwo Wydziału Rady powiat. w Jaworowie: Wydział Rady pow. w Jaworowie 100, gmina Gnojnica 11·74, gmina Wola gnojnicka 5, gmina Nahaczów 15, gmina Świdnica 3, gmina Młyny 2·50, gmina Drohomyśl 6, gmina Krakowiec 20, gmina król. m. Jaworów 25, razem 188·24. Przez Admin. *Gazety Narodowej:* bankier Jakób Stroh złożył nadesłaną kwotę od hr. Lessewa z Kissingen, w połowie dla Galicji, a w połowie dla Królestwa Polskiego 200. Przez pośredn. Izby handlowej we Lwowie: Buber Salomom 5, Bauman Mojżesz 5, Wang Juliusz 10, Chajes Joachim 5, Krzyżanowski Kalikst 5, Groman Karol 5, Piepes Jakób 5, Głodziński Franciszek 5, Miączyński Piotr 3, Rucker Zygmunt 10, Gall Emanuel 10, Löwenherz Dawid 5, Russmann Ignacy 5, Lilienfeld Ire 5, razem 83. Józef Mysłowski z Iwenicza 50.

Ogółem wpłynęło do dnia dzisiejszego do kasy Banku krajowego złr. 47.936·97.

Wycieczka do Lubienia. Komitet urządzający wycieczkę do Lubienia, zwraca uwagę chcących wziąć udział w tej zabawie, że karty jazdy podwodami sprzedają się w cukierniach tylko do soboty d. 2. bm. godzina 1sza po południu. Osoby, które chcą przybyć na miejsce dorożkami, mają tak samo wstęp wolny na festyn, jak te, które kupiły bilety jazdy we Lwowie.

Podwody, zamówione przez komitet, wyruszą punktualnie o godz. 1ej po południu z placu Strzeleckiego.

Mieszkańcy ulicy Ślusarskiej skarżą się na Magistrat, że zamknąwszy ulicę Akademicką z powodu robót około pokrycia Pełtwi, skierował tem samem cały ruch w ulicę Ślusarską, która znów nie jest brukowaną i nigdy nie bywa skrapianą. To też, gdy pogoda trwa dzień lub dwa dni, tumany kurzu zalegają ulicę, podnoszone ciągłym ruchem wozów, dorożek itd., i choć o otwieraniu okien w takich warunkach ani mowy nie ma, przeto mimo to, dostaje się do wnętrza mieszkań, a co gorsza jeszcze, do wnętrza płuc przechodniów i tych wszystkich, którzy mieszkają przy tej ulicy. Rozkaz Magistratu, aby jego organa bodaj raz na dzień skrapiały tę ulicę, zapobiegłby tej nieprzyjemności przynajmniej częściowo.

Sprawozdanie lwowskiej komisji Towarzystwa opieki weteranów za lipiec br. Wpłynęły następujące datki: Druga połowa subwencji sejmowej 500 zł., Wł. Papara 10, Stan. Rozwadowski 5, przez delegata dr. M. Rosenstocka własny jego datek 50, Bernard Rosenstoch 50, dr Henryk Jasiński 2, Alojzy Fedorowicz 2, Wincenty Malera 2, przez del. Wikt. Wiśniewskiego: Edward Radziejowski 15, Edgard Paszkowski 5, ks. Lipiński 2, ks. Gruszkiewicz 1 zł., za 5 egzemp. „Konwersji“ dar autora, adw. Majewskiego 5; ogółem wpłynęło 649 zł.

W lipcu rozdano 32 weteranom zapomogi stałe w kwocie 269 złr., zaś dwom weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 20 zł.

Walerjan Podlewski, przewodniczący.
Dr *Bernard Goldman*, skarbnik.

Kolonja wakacyjna w Hucie korostowskiej. Uzupełniając doniesienie moje o podróży pierwszej serji wakacjonistów lwowskich do Huty, nadmieniam, że p. Roman Tyszownicki w Synowódzku Wyżnem wyprawił sutą ucztę dla dziatwy, w której wzięło udział także wiele osób ze Skolego i niektórzy goście kąpielowi z Korczyna. Gościnny gospodarz sprowadził muzykę ze Stryja, która była dla chłopców nader miłą niespodzianką.

W pierwszej serji kolonji wakacyjnej (od 16. lipca do 7. sierpnia) jest 46 chłopców, z których dwaj złożyli całą opłatę, trzej pół opłaty, wszyscy zaś inni przyjęci zostali bezpłatnie.

Lokal, w którym się mieści kolonja wakacyjna, jest pod każdym względem odpowiedni; jest to obszerny budynek drewniany o 16. pokojach i wielkiej sali jadalnej, szerokie kryte korytarze ciągną się wzdłuż całego domostwa. W razie więc deszczu i niepogody mają chłopcy podostatkiem miejsca do zabawy. Kuchnia prowadzoną jest we własnym zarządzie, w skutek czego wikt jest smaczny, zdrowy i względnie tani. Zawdzięczamy to uprzejmości tutejszego leśniczego p. Landy, który zajął się zakontraktowaniem potrzebnych wiktuałów i umożliwił nam prowadzenie własnego menażu, co pod każdym względem na korzyść wypada. Stan zdrowia chłopców jest wyborny; wszyscy bez wyjątku są zdrowi, wszyscy zyskali na siłach, a przedewszystkiem na humorze, na którym tu w ogóle nie zbywa, bo malcy od rana do wieczora bawią się swobodnie i używają w całej pełni rozkoszy wakacyjnych. Tuż przed budynkiem, w którym kolonja jest umieszczona, płynie górska rzeka Orawa, dopływ Oporu, dziatwa jednak od kilku dni nie używa kąpieli, ponieważ od ostatniego deszczu powietrze znacznie się oziębiło. Za to używają chłopacy spacerów do woli, a wyćwiczyli się w chodzeniu doskonale i bez najmniejszego utrudzenia robią jednomilowy marsz, przyśpiewując sobie do taktu wesołe piosnki. W dzień dżdżysty zbierają się w obszernej sali jadalnej i zabawiają się w gry towarzyskie pod kierownictwem nauczycieli. Najulubieńszą grą w polu jest piłka, krokiet, strzelanie do celu z flobertów i spinania się na tyczkach, w czem niektórzy już wielkiej nabyli wprawy. Za tydzień skończy się sezon trzytygodniowy pierwszej serji, która już 7. sierpnia wieczorem o godzinie 8ej do Lwowa przybędzie, następując miejsce serji drugiej, która 9. sierpnia rano o godzinie 7ej wyjedzie ze Lwowa.

Majątek Desznica-Jaworze koło Żmigrodu, własność p. Franciszka Gaszyńskiego, przeszedł na własność spółki Arona Dudjo Zegera, Jankla Bluta, Moszka Anczla Fadauera i Chaskla Blaunera.

Upadłość. Sąd obwodowy w Złoczowie otwiera konkurs na wszelki gdziekolwiek się znajdujący ruchomy jako też i nieruchomy, a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa, położony majątek „Kasy zaliczkowej, wzajemna pomoc w Busku, Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.“ Kierownictwo tego konkursu poruczono sędziemu powiatowemu w Busku, jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia p. Jakóba Siegelbauma z Buska, wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów służących do wykazania ich pretensyj, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy i tegoż zastępcy, i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznaczono termin na dzień 4. sierpnia b. r. o godzinie 10tej przed południem w sądzie powiatowym w Busku.

Wiadomości dyecezjalne. Archidyecezja lwowska. W dniach 20., 25. i 27. lipca otrzymali święcenia wyższe następujący alumni semin. archid. ks.: J. Anklewicz, M. Bałaban, A. Breiter, M. Cichocki, Winc. Czajkowski, L. Dąbrowski, K. Kiełbiński, J. Krechowicz, J. Laśko, L. Martynowicz, Wł. Mscisz, J. Nowak, J. Paszkiewicz, J. Pelc, A. Sokalski, L. Scherf, J. Tymoczko, A. Wojnarowicz, W. Wojtanowski i W. Zakrzewski — z tych W. Czajkowski, dla braku przepisanego wieku, otrzymał tylko djakonat.

Dyecezja przemyska. K. biskup Łukasz udzielił wyższych święceń w dniach 18., 20. i 22. lipca następującym klerykom semin. dyecez.: J. Kozakowi, W. Krupińskiemu, J. Łuszczkowi, M. Podgórskiemu, J. Pressenowi, A. Rymarowi, F. Sękiewiczowi, M. Sochańskiemu, J. Sioleckiemu, G. Szklarskiemu, A. Tęczarowi, A. Witkowskiemu i S. Ziemiańskiemu, który z powodu braku wieku kanoniczne święcenia presbiterjatu później dopiero otrzyma.

Zmarli dnia 17. lipca ks. Antoni Gierad, prob. w Chmielniku, ur. 1830, ord. 1856, ben. od r. 1867, a 18. lipca ks. Karol Molęcki, prob. w Wrocance, ur. 1805, ord. 1834, ben. od r. 1841.

Admin. w Chmielniku zamianowany ks. Szymon Dziedzic, tamtejszy koop. — Konkurs na Tyczyn rozpisany do końca sierpnia.

Dyecezja tarnowska. Księża Filipini, którzy na mocy swej konstytucji obierają z pośród siebie co 3 lata nowego proboszcza, obrali tym razem proboszczem ks. Bernarda Preibisza.

Przeniesieni: ks. Jan Orzechowski z Zawoji do Jadownik, ks. M. Leżoń z Pstrągowej do Ciężkowic, ks. Michał Siewierski z Borowej do Bobowej, ks. Jan Olesiński z Pilzna do Borowej i ks. W. Janik z Kolbuszowej do Łączek. — Ks. L. Terpiński, kapelan wojskowy w Hercogowinie, przeniósł się z Ulok-Obrnja do Plevlje (Sandżak Novi-Bazar).

Z nowowyświęconych otrzymał aplikatę na wikarego ks. Jan Dagna do Zgórska i ks. Fr. Górski do Ryglic.

Dyecezja krakowska. Kan. instytucję na probostwo w Przeciszowie otrzymał dnia 22. lipca ks. A. Gajdecki, prob. z Gierałtowic.

Przeniesieni: ks. Jan Kwiatkowski, z administracji w Przeciszowie, w tymże charakterze do Gierałtowic, i ks. Jędrzej Rudnicki, kapelan i katech. szkoły agronom. w Czernichowie, jako mansjonarz do kościoła P. Marji w Krakowie.

Bursa św. Kazimierza w Tarnowie, zostająca pod protektoratem ks. biskupa Pukalskiego, ogłasza swoje sprawozdanie za czas od 1. lipca 1883 do końca czerwca 1884 roku. Bursa ta, dla ubogiej uczącej się młodzieży, istniejąca od lat 14, założona z dobroczynnych datków i wsparta przez Sejm, instytucje autonomiczne i prywatnych dobroczyńców, rozwinęła się obecnie do tego stopnia; iż ma już własną realność i utrzymuje bądź za mierną opłatą, bądź bezpłatnie 54 uczniów, których postępy w naukach okazały się w przecięciu bardzo zadawalające. W roku 1883—4 wynosiła suma przychodów 4995 zł. 87 ct., suma rozchodów 4749 zł. 61 ct. Saldo na 1884—5 wynosi przeto 206 zł. 26 ct., a mianowicie 106 zł. 26 ct. w gotówce, a 100 zł. w efektach. W końcu swojego sprawozdania zwraca się kuratorja bursy z prośbą do ogółu o wspieranie czynne tej pożytecznej instytucji.

Przywilej. Ministerstwo handlu i królewskie węgierskie Ministerstwo rolnictwa, przemysłu i handlu udzieliło Karolowi Londnerowi, emerytowanemu dyrektorowi szkoły ludowej we Lwowie, wyłączny przywilej na przeciąg jednego roku na aparat sprężynowy do zgęszczania powietrza.

Nowo utworzony posterunek żandarmerji w Grębowie, w powiecie tarnobrzeskim, składający się z sierżanta, dwóch żandarmów dla służby bezpieczeństwa i dwóch dla kontroli bydła, z dniem 11. lipca rozpoczął swoje czynności służbowe.

Wypadek na kolei. Dnia 30. lipca o godzinie 10tej wieczorem pod pociąg osobowy idący z Wiednia do Krakowa podłożono na szynach pomiędzy Krzeszowicami a Zabierzowem kamień, który lokomotywa zmiażdżyła, i oprócz jej uszkodzenia, gorszego następstwa nie było. Wypadek ten zdarzył się w miejscu zaledwie na kilkadziesiąt kroków oddalonem od punktu, w którym niedawno też podłożono kamień na torze kolejowym.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d. 31. lipca. Skradziono pani F. L. pulares z kwotą 4 złr. 50 ct., pani W. P. płaszczyk granatowy wart. 20 złr., panu Z. D. srebrny zegarek wart. 22 złr., a pani Esler E. 68 złr., bindę perłową wart. 40 złr. i książeczkę kasy oszcz. na 40 złr. — Znaleziono złoty pierścionek z brylancikami, czarny parasol, książkę do modlenia i chustkę tybetową. — Zakwestjonowano zegarek srebrny z takimże łańcuszkiem.

Kraków 31. lipca. Wczoraj wieczorem odbyła się w wielkiej sali na strzelnicy uczta na cześć Ignacego Domeyki i zgromadziła kilkudziesięciu uczestników. Pomiędzy innymi byli obecni: delegat Namiestnictwa hr. Badeni, prezydent miasta dr. Weigel, p. Paweł Popiel itd.; głównego kontyngensu dostarczyli profesorowie Uniwersytetu i członkowie Akademji umiejętności, oraz lekarze i przyrodnicy krakowscy. Toast na cześć Domeyki wniósł p. Paweł Popiel, podnosząc zalety umysłu i charakteru solenizanta. „Czy jako żołnierz, czy jako mąż stanu, czy wieszcz, czy uczony, zasługuje się wysoce ojczyźnie każdy, kto pracą i zdolnością swą okrywa czcią imię polskie wobec zagranicy i świata. Tak ty tysiąc mil od Polski dla Polski przecież pracowałeś. Okryty sławą, otoczony rodziną, przyjaciółmi, wielbicielami i dostatkiem; nie brakowało ci niczego prócz... powietrza polskiego i ziemi ojczystej, którą wracasz ucałować przed śmiercią.“ Domeyko zaledwie mogąc opanować wzruszenie, odpowiedział ze znaną swoją skromnością, wymawiając się od pochwał za pracę, którą uważa za spełnienie prostego obowiązku i kładąc nacisk na to, że przyjechał oglądać groby przodków i królów, płakać nad dawną ojczyzny świetnością, a zastał, ruch, życie, zastępy młodych pracowników i młode serca w około niego gorąco bijące. Dziękując za przyjęcie, które mu „sprawiło rozkosz, jakiej w życiu nigdy nie doznał,“ wniósł toast na cześć ducha polskiego. Przemówienie Domeyki odznaczało się ogniem i energią młodzieńczą obok głębokości myśli, która tylko doświadczeniem długiego i pełnego zasług żywota się nabywa — nadto zaś uderzało wykwintną, a widocznie improwizowaną formą polszczyzny, której nam uczyć się od przybysza z drugiej półkuli po 50 latach emigracji.

Ks. biskup krakowski wniósł podanie do magistratu o zatwierdzenie planów restauracji kaplicy biskupiej w swym pałacu. Plany sporządził architekt i radca miejski p. Karol Zaremba.

Zakopane 29. lipca. Po czterodniowych upałach (dnia 17. lipca mieliśmy tutaj w cieniu 29·6 C. ciepłoty), mamy obecnie powietrze chłodniejsze — dwa dni temu spadły śniegi w Tatrach. Oberwania chmury nie było tu 19. lipca, jak mylnie podano w gazetach, tylko w Poroninie na górze Grapie; dla tego o uszkodzeniu mostu w Zakopanem nic nie wiemy. Gości przybyło tutaj 452, między innymi lekarz dr. Baranowski, dr. Brodowski, dr. Chałubiński z Warszawy; profesorowie uniwersytetu: dr. Węclewski i dr. Hirschberg ze Lwowa, oraz dr. Wrześniowski z Warszawy, dalej redaktor *Germanji* Falkenberg, który się wpisał do Towarzystwa Tatrzańskiego (obecnie opuścił już Zakopane); redaktor Kenig z Warszawy; adwokaci: dr. M. Markiewicz, dr. Machalski z Krakowa; z obywatelstwa: kniaź Juljan Puzyna z Narola, p. S. Padlewski z Złoczowskiego; artyści-muzycy: pp. Górski i Paderewski. Prócz niedzielnych zabaw z tańcami, przeplatanych niekiedy koncertem (jak n. p. wymienionych, a znanych zaszczytnie artystów pp. Górskiego i Paderewskiego), grywa dwa razy dziennie orkiestra sprowadzona z Nowego Sącza. Bawić się więc można, jak kto chce; restauracyj wcale tanich i nienajgorszych dwie, nie licząc lichej i drogiej w Kuźnicach. Odwrotną stroną medalu jest rozpościeranie się żywiołu żydowskiego we wsi, dzięki nieporadności góralskiej. Założony przed laty staraniem ś. p. Miarki sklep chrześciański pod firmą „Sieczka, Czubernat i spółka“ upadł. Znaczne wkładki gości, złożone w najlepszym celu, chybiły przeznaczenia.

Tarnopol 31. lipca. Słynny przed laty jarmark tutejszy na św. Annę, wypadł tego roku gorzej jeszcze, aniżeli we wszystkich latach ostatnich. Przyczyniło się do tego niepomału między innemi także fatalne powietrze, przeplatane słotą. Oprócz kilkunastu koni lepszej rasy, nic zresztą nie było tutaj uwagi godnego. Interesów zawarto bardzo mało, a do ożywienia fizjognomji miasta i jarmarku nie wiele przyczyniły się cztery budy podróżujące, tj. dwie panoramy, menażerja i towarzystwo linoskoczków. Zjazd obywatelstwa był wogóle bardzo mały, i podobno nic nie kupowano ani sprzedawano. Słowem bilans jarmarku św. Anny jest gorszy, niżeli mógł przypuszczać nawet najskrajniejszy pesymista.

Warszawa 30. lipca. *Kurjer Warszawski* pisze: Dowiadujemy się, iż kilku profesorów szkoły politechnicznej lwowskiej, wraz z gronem studentów, odbędzie wkrótce wycieczkę do Warszawy, w celu zwiedzenia fabryk tutejszych. Nie wątpimy, iż właściciele tutejszych zakładów fabrycznych z właściwą im uprzejmością ułatwią gościom lwowskim obeznanie się z postępami, dokonanemi u nas na polu przemysłu. Ułatwienia takie są tem konieczniejsze, że technicy lwowscy, podróżując o skromnym bardzo przez władze galicyjskie wyznaczonym funduszu, będą mogli bardzo krótko w Warszawie zabawić.

Jeden z kapłanów tutejszych doręczył pani G., niezamożnej dziś wdowie po obywatelu ziemskim, dwa listy zastawne po 1000 rs. każdy. Pieniądze te były skradzione p. G. przed ośmiu laty, podczas jego nieobecności w domu. Obecnie skruszony przy spowiedzi złodziej listy owe zwrócił na ręce duchownego. Dla pani G. zwrot ten stanowi niespodziewaną, a bardzo pożądaną pomoc.

Wiedeń 30. lipca. Defraudanta Aignera skazał sąd na 4 lata ciężkiego więzienia.

Paryż 31. lipca. W pałacu sprawiedliwości oczekują ze strachem ogłoszenia ustawy rządowej, spodziewają się bowiem, że już w pierwszym tygodniu wpłynie około 3000 podań o zamienienie separacji na rozwód. Prawdopodobnie utworzony będzie dla załatwienia tych spraw osobny Trybunał, gdyż inaczej interesowani musieliby przynajmniej cały rok czekać na orzeczenie.

Stambuł 26. lipca. Półwysep Cyzeus nawidzony bywa od dłuższego czasu codziennie, zawsze o jednej i tej samej porze, trzęsieniem ziemi. Ludność, mając jeszcze w świeżej pamięci ostatnie trzęsienie ziemi, pozostaje w nadzwyczajnej trwodze.

Odsłonięcie pomnika Diderota na placu St. Germain w Paryżu, odbyło się d. 30. lipca przy nadspodziewanie słabym udziale publiczności. Ponieważ uroczystość tę urządziła Rada miejska zostająca w zatargach z innemi władzami Republiki, nie wzięły więc organa rządu udziału w uroczystości. W ogóle było zaledwie tysiąc osób obecnych, a i to sami tak zwani intransigenci. Natomiast musiały bataljony szkolne wystąpić i dodały tem nieco świetności nieudałej manifestacji antykościelnej. Przed pomnikiem przemawiali: radny miejski Mathé i znany radykalny deputowany Tonni Revillon. Już po zakończeniu oficjalnej uroczystości przybyła deputacja loży wolnomurarskiej i w odpowiedniej przemowie święciła pamięć Diderota.

Zwłoki hr. Władysława Branickiego, zmarłego w Paryżu w dniu 17. lipca b. r., zostaną przewiezione do grobów familijnych, mieszczących się w kościele, w rezydencji nieboszczyka, Białejcerkwi. Jakaś fatalność ścigała ten dom magnacki w ciągu kilku lat ostatnich. W tym czasie bowiem zmarli wszyscy czterej bracia Braniccy. Najpierw Ksawery, właściciel zamku Montresor, w departamencie Indre et Loire, jeden z założycieli banku „Crédit Foncier“ we Francji; potem Aleksander ze Stawisk na Ukrainie, a wreszcie w trzydniowym tylko odstępie Konstanty i Władysław. Wdowy pozostały po wszystkich czterech braciach zamieszkują w Paryżu, każda w pałacu własnym. Zmarli hrabiowie mieli trzy siostry: hr. Zygmuntową, secundo voto Ludwikową Krasińską, ks. Odeschalchi i hr. Adamową Potocką. Po hr. Ksawerym pozostał syn; po Konstantym syn i córka (zamężna za hr. Stanisławem Tarnowskim), a po Władysławie pozostały dwie córki, jedna panna, druga zaś zaślubiona ks. Jerzemu Radziwiłłowi.

Wyleczony strach. Znakomity profesor francuski Vulpian opowiadał niedawno w kółku znajomych następującą ciekawą historję: W roku 1865, gdy zaraza w Paryżu grasowała, miałem pacjenta, którego obawa przed cholerą omal że zmysłów nie pozbawiła. Od rana do wieczora pił, jako środek zaradczy, gorące napoje, codziennie wyszukiwał okręgi, w których liczba wypadków śmierci była najmniejszą, i natychmiast się tam na mieszkanie przenosił. Stan jego wzbudzał we mnie litość; pewnego poranku wziąłem go ze sobą, zaprowadziłem do szpitala i pokazałem mu grupę mężczyzn i kobiet, zajętych w ogrodzie grą w piłkę: „Wiesz pan co to za jedni?“ zapytałem. — „Nie.“ — „Ci ludzie chorowali na cholerę, a teraz zupełnie są z niej uleczeni.“ Środek skutkował, obawa znikła, pozostawiwszy tylko fałszywe przekonanie w głowie mego pacjenta — a mianowicie gdy w jego obecności o cholerze rozmawiano, z całą powagą opowiada: „Robiłem nad cholerą głębokie studja; jest to choroba, zaczynająca się boleściami i dolegliwościami ciała, a kończąca się grą w piłkę.“

Dla podróżujących w Turcji. Jak pisma tureckie donoszą, wystósowała Porta do obcych reprezentantów w Konstantynopolu cyrkularz, w którym oznajmia, że wydana przez nią niedawno ustawa — mocą której każdy do Turcji przybywający obcy zaopatrzony być winien w paszport rewidowany przez ambasadę lub konsulat turecki — już dnia 27. bm. w życie wchodzi. Graniczne cłowe urzęda tureckie otrzymały już odpowiednie instrukcje. Odtąd więc każdy obcy, przybywający do Konstantynopola lub innego portowego miasta Turcji, nieopatrzony przepisanym paszportem, wydany będzie odnośnemu konsulatowi (do dalszego postępowania urzędowego).

Nauka poglądowa. *Gazeta Petersburska* opowiada o pewnym w Petersburgu praktykującym pedagogu, właścicielu prywatnej szkoły elementarnej, który, aczkolwiek człowiek starej daty, trzyma się jednak przy wykładach najnowszej metody poglądowej. Opowiada on naprzykład dzieciom o kartoflach, kapuście, marchwi i tym podobnych warzywach, a zarazem dla lepszego wykładu żąda, aby każdy uczeń przynosił do szkoły pewną ilość tych warzyw *in natura*. Gdy już, dzięki temu „kursowi“ botaniki, spiżarnia pedagoga jest dobrze zaprowidowaną, wówczas rozpoczyna się wykład o towarach kolonialnych i uczniowie muszą przynosić na lekcję kawę, herbatę itd. Należy przypuszczać, że mistrz zechce może niedługo wykładać „system monetarny“ i każe sobie przynosić dolary, ruble, franki, marki i tym podobne okazy do „metody poglądowej“.

Wielka kradzież na poczcie. W onegdajszym numerze zamieściliśmy telegram donoszący o znacznej kradzieży pieniędzy popełnionej na poczcie pomiędzy Wiedniem i Pesztem. Dzisiaj przyszły o tem następujące szczegóły. O ile dotychczas zdołano skonstatować, zdaje się, że malwersacji nie dokonano w Wiedniu. Zachowanie się urzędników w tamtejszej centralnej kasie państwowej i w dyrekcji poczty przy przesyłce było zupełnie odpowiednie. Manipulacja przy podobnych przesyłkach jest następująca. W przerwach dwu do trzech tygodniowych odchodzą z wiedeńskiej centralnej kasy państwowej pieniądze do kasy centralnej w Budapeszcie. Ostatnią przesyłkę 698.000 złr. wysłano 28. lipca. Pieniądze złożono w 10 skrzynkach, w pięciu było po 30.000 złr. Opakowanie, zamknięcie i opieczętowanie odbyło się dokładnie podług przepisu w biurach kasy centralnej. Skrzynka z 30.000 złr. ważyła kilka gramów nad 24 klg. Po opakowaniu wyładowano skrzynie na wóz i odesłano je do urzędu pocztowego w zabudowaniu „Laurenzi“ na Fleischmarkt. Tutaj przyjął je urzędnik pocztowy i od tej chwili aż do ekspedycji były pod nieustannym nadzorem w biurze. Biuro odgraniczone jest żelaznemi kratami od publiczności, tak, że nikt się tam niepowołany dostać nie może. Kradzież więc w biurze, gdzie ciągle przebywają urzędnicy, jest rzeczą niemożliwą. Ekspedycja nastąpiła o godz. 7. wieczorem pod należytym i przepisanym dozorem na dworzec kolei Państwowej. O godzinie 6½ zrana odjechał pociąg z pieniądzmi do Budapesztu. Tu spostrzeżono brak 30.000 złr. Zamiast pieniędzy zawierała skrzynka kilka numerów *Neue freie Presse* z 18. lipca b. r. i cegły. Skonstatowano, że podstawiono zamiast skrzynki z pieniądzmi inną z papierami i cegłami a zamiast pieczęci urzędowej była pieczęć wyciśnięta srebrnym ćwierćguldenem. Pismo na sygnaturze było odmienne od pisma na innych skrzynkach. Zdaje się, że skrzynkę fałszywą podsunięto na przestrzeni albo też w Budapeszcie. Śledztwo jest w toku.

Czem kobiety płaczą? Młoda małżonka pewnego profesora w małym sporze małżeńskim chciała wzruszyć swojego uczonego męża... łzami. Niewiele jednak wskórała, małżonek bowiem rzekł, wstrząsając głową: „Ah! przestań płakać, łzy nie imponują mi wcale... Analizowałem je chemicznie. Składają się z mikroskopijnej cząstki fosforanu wapna i bardzo małego procentu chloranu sody. Reszta to najzwyczajniejsza woda...“

Nowela kąpielowa. Rzecz dzieje się w Ischl. Od dwóch prawie miesięcy zwracała na siebie powszechną uwagę dama, przebywająca tam na kuracji w towarzystwie dwóch młodych i ładnych córek. Pani B... jeszcze dość młoda i bardzo dobrze zakonserwowana — lubiła się bawić i z zamiłowaniem oddawała się malarstwu. Ponieważ wila w której mieszkała, była co wieczora miejscem zebrania licznych gości, pani B... znalazła więc wielu adoratorów. Obie córki, których naturalny wdzięk pociągał więcej, aniżeli sztuczna piękność pani matki, traktuje pani B... jeszcze jak dzieci; nie wolno im brać udziału w zabawie, nie wolno nigdzie bywać mimo licznych zaproszeń, bo są to jeszcze — jak pani B... często powtarza — „panienki szkolne“. To zapatrywanie mamy nie przeszkadzało jednak porucznikowi D... zakochać się na zabój w starszej, szesnastoletniej Helenie. Nie opuszczał jej ani na krok, wytężał się na rozmaite drobne usługi dla pani mamuni, która się też wkrótce wyraziła, że pan D... jest jednym z najprzyjemniejszych i najgrzeczniejszych ludzi, jakich kiedykolwiek poznała. Młody człowiek spacerował też zawsze u jej boku, a młode dziewczęta szły naprzód, jak przystało na „panienki szkolne“. Miał on wprawdzie mało sposobności do rozmawiania ze swą ubóstwianą, ale za to widział ją codziennie, układał wiersze, przesełał kwiaty, które służący John codziennie rano oddawał portjerowi wili dla wręczenia ukochanej. John uważał to jako rzecz najnaturalniejszą w świecie, że wszystko to przeznaczone jest dla młodej panny, portjer zaś, który wie, że łaskawa pani nie pozwoliłaby na coś podobnego, oddawał kwiaty i liściki samej pani B. i wywołał w ten sposób bezwiednie konfuzję o bardzo ważnych następstwach. Pani B. zasięgnęła tymczasem o poruczniku D. informacyj i wie, że tenże pochodzi z bardzo poważanej choć ubogiej rodziny, że ma blisko 30 lat, że liczy na bogate ożenienie się, i mimo, że jest o 3 lata starszą od niego, uważa się za dość jeszcze młodą i dość piękną, by oczarować porucznika huzarów. Po mężu, zmarłym przed 5 laty, pozostał majątek prawie miljonowy, może więc pozwolić sobie na taki zbytek. Pewnego wieczoru, podczas spaceru na esplanadzie wysyła mama „dzieci“ do domu, bo powietrze jest chłodne, więc mogłyby się łatwo przeziębić. „Odprowadź mnie pan jeszcze na plac Metternicha“ — powiada do porucznika D., gdy widzi, że i ten zabiera się do odejścia. Chcąc niechcąc, podaje jej młody człowiek ramię. Przez chwilę idą w milczeniu; rzeczka szumi, zdala słychać muzykę; wszystko usposabia ich romansowo. Młody człowiek nabiera odwagi i zaczyna opowiadać matce Heleny o swoich uczuciach, o szczęściu, które go przepełnia, o boleści, która kraje mu serce na wspomnienie, że się nadzieje jego nie ziszczą. „Ziszczą się kochany — odpowiada matka pięknego dziewczęcia. — Znalazłam w panu ideał mężczyzny, jakiego szukałam! Tyle mi robiono propozycyj po śmierci męża, lecz wszystkie odrzuciłam, a panu oddaję bez namysłu mą rękę!“ Z wielkiego wzruszenia nie zauważała nawet, że jej towarzysz zbladł nagle. Gdy tak stał chwilę, szukając słów dla wykazania nieporozumienia, stanął przed nimi jakiś krewny pani B., któremu uszczęśliwiona kobiecina szepnęła „en confidence“ radośną nowinę, że ulegając prośbom i naleganiom porucznika D., przyrzekła mu właśnie swą rękę. Gdy koledzy porucznika D., którzy wiedzieli o jego afektach ku młodej Helenie, pytali go na drugi dzień, czy pogłoski o jego zaręczynach są prawdziwe, odpowiedział tenże słowami Sardou: „Que faire? Que faire? On laisse la fille, ou prende la mère“; a cicho dodał: „Jeśli się ma wierzycieli, którzy czekać już nie chcieli.“

Sprostowanie. W wczorajszym artykule pt. „Kolej Transwersalna i dojazdy kolejowe“, przestawione zostały odezwy wydane w tej sprawie przez Wydział kraj. i Namiestnictwo. Odezwa Wydziału kraj. z poprzedzającym ją czterowierszowym wstępem powinna była nastąpić dopiero po odezwie wydanej przez Namiestnictwo.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Portret dra Franciszka Smolki z czasów jego prezydentury Sejmu w Kromieryżu malowany przed 35 laty przez ś. p. Szlegla, oglądać można obecnie u p. E. Hawranka przy placu św. Ducha. Portret jest prywatną własnością.

Wieczorek humorystyczny. Na ogólne żądanie daje jutro, w sobotę, artysta dramatyczny p. Gustaw Fiszer w sali kasyna mieszczańskiego trzecie i

ostatnie przedstawienie. Wcale zajmujący program o typach — wyłącznie — humorystycznych poleca się sam przez się szanownej publiczności.

Lubień 29. lipca. W niedzielę dnia 3. sierpnia b. r. odbędzie się w sali zakładu zdrojowego za współudziałem pp. N., R., Sch. i chóru męskiego wieczorek muzykalno-deklamacyjny, połączony z zabawą z tańcami. Dochód przeznaczony na korzyść powodzian. Początek z uderzeniem godziny 8ej. — Wszelkie naddatki nad zwyczajną cenę miejsc będą ogłoszone w dziennikach. Program szczegółowy wraz z biletami w dzień koncertu przy kasie. W razie deszczu odbędzie się wieczorek w następną niedzielę.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 31. lipca. Przewodniczący prezydent miasta, p. Dąbrowski. Rada uchwala najprzód 6-tygodniowy urlop dla r. p. prof. Czyżeckiego, 2-miesięczny (od 8 sierpnia) dla wiceprezydenta dra Czyżewicza, 8-dniowy zaś dla prezydenta; p. prezydent jednak nie wie jeszcze, kiedy będzie z niego korzystał.

Z porządku dziennego przedstawia wiceprezydent dr. Czyżewicz wnioski odnoszące się do pewnych zarządzeń na wypadek cholery. Wnosi więc [illegible] magistratu zaprowadzenia przy miejskiego czyszczenia kanałów, na który Rada uchwala 120 złr. miesięcznie celem utrzymania nadzoru. Następnie zaś w imieniu sekcji II. wnosi uchwalenie dodatkowego kredytu na wypadek cholery w kwocie 10.000 złr. Od p. wiceprezydenta dowiedzieliśmy się oraz, że magistrat zarządza, ażeby celem utrzymania czystości i porządku, podwórza wszystkich domów w śródmieściu były wybrukowane, a na przedmieściach należycie splanowane i zaopatrzone w ścieki. Na każdej realności w podwórzu ma być urządzona śmieciarka, beczka lub skrzynia wolno stojąca na kółkach, słupkach lub podstawach, z przewiewem u spodu, szczelnie nakryta i z wygodnym przyrządem do wypróżniania; wszelkie śmiecie i odpadki należy składać do śmieciarki.

Nad tym przedmiotem wywiązała się dłuższa dyskusja. P. r. Dymet żądał, ażeby zarządzić odpowiednie środki przy t. zw. Złotym moście, dokąd się wywożą wszelkie nieczystości z miasta, by nieczystość ta nie stała się źródłem zarazy. R. p. Heppe domaga się załatwienia sprawy uregulowania młynówki Pełtwi.

Na to odpowiada przewodniczący, że w przeciągu 2 tygodni sprawa ta zostanie załatwioną; udano się już bowiem do Namiestnictwa, ażeby z powodu grożącej cholery wyjątkowo odstąpiło od zasady, że regulacja Pełtwi należy do zakresu ogólnej regulacji rzek.

R. p. dr. Zucker podnosi i tym razem sposób nocnego wywożenia nieczystości, na co odbiera od prezydenta odpowiedź, że mimo najszczerszych chęci ze strony magistratu nie będzie można zaradzić temu przed objęciem czyszczenia miasta w zarząd własny.

Wnioski przedstawione przez p. Czyżewicza Rada przyjęła.

Rada uchwaliła następnie przedstawione przez r. p. Gołąba wnioski pokrywania kosztów wywozu śmieci z domów i desinfekcji; dalej przyjęła z podziękowaniem ostatnie ofiarowanie gminie przez p. Rudkowskiego na urządzenie drogi parku stryjskiego 106 sążni kwadr. gruntu, a w końcu uchwaliła wskutek interwencji Wydziału krajowego [illegible] oraz przyjęła odpowiednie w tej sprawie przepisy. Zabrano się jeszcze do wniosków w sprawie przeistoczenia głównej alei ogrodu miejskiego, ale brak kompletu nie pozwolił na ich załatwienie.

Wykaz zmarłych od 1. do 10. lipca br. [illegible]

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej Transwersalna. Jedna część tej kolei, a mianowicie Oświęcim-Skawina-Podgórze, będzie dnia 15. b. m. oddana do użytku publicznego; inna znów część jej, z Grybowa do Zagórza, ma zostać otwartą dnia 5. b. m.; dziś bowiem odbywają się już na tej przestrzeni oględziny techniczno-policyjne. Pierwsza część nie należy do linji głównej, a jest tylko odnogą, której budowa dopiero w roku 1885 zostanie ukończona. Ukończenie budowy linji z Grybowa do Podgórza opóźniło się w skutek wylewu rzek i powodzi tegorocznych. Według pierwotnej umowy z przedsiębiorcami budowy, miała ta odnoga być otwartą dnia 31. lipca b. r. Daleko więcej, chociaż jeszcze nie pierwszorzędne znaczenie ma linja Grybów-Zagórz, jest ona bowiem jedną z trzech głównych części, które w połączeniu z istniejącemi już linjami, tworzą właściwą kolej Transwersalną. Linja ta łączy się z jednej strony w Grybowie z koleją Tarnowsko-Leluchowską, z drugiej zaś swoją końcówką pod Zagórzem z koleją Węgiersko-Galicyjską. Pomiędzy linją Grybowsko-Zagórską, a najbliższą koleją państwową, t. j. Naddniestrzańską (Chyrów-Stryj), leży linja Chyrów-Zagórz, która należy do sieci kolei Węgiersko-Galicyjskiej.

Celem umożliwienia ruchu bezpośredniego, t. j. przejścia pociągów osobowych i towarowych z linji Grybów-Zagórz na linję Chyrów-Stryj, ma przyjść do skutku układ pomiędzy administracją kolei państwowych, a zarządem kolei Węgiersko-Galicyjskiej. Po zawarciu tego układu będzie galicyjska kolej Transwersalna w kierunku z Zachodu na Wschód składać się z następujących części:

Linja Żywiec-Sucha-Nowy Sącz (w budowie)	147·0 kilom.
„ Nowy Sącz - Grybów (kolej Tarnowsko-Leluchowska)	36·0 „
„ Grybów-Zagórz (w budowie)	114·0 „
„ Zagórz Chyrów (kolej Węgiersko-Galicyjska)	64·0 „
„ Chyrów-Stryj (kolej Państwowa)	100·4 „
„ Stryj-Stanisławów (kolej Albrechta)	107·5 „
„ Stanisławów-Husiatyn (w budowie)	146·0 „
Razem	714·9 kilom.
Odnogi:	
Linja Oświęcim - Skawina - Podgórze (w budowie)	64·6 kilom.
„ Sucha-Skawina	44·1 „
„ Żywiec-Zwardoń (granica węgierska)	57·0 „
Ogółem	880·6 kilom.

Widzimy więc, że główna linja kolei Transwersalnej składa się z trzech nowych, w budowie będących i z czterech dawnych, w ruchu będących części kolejowych. Z tych ostatnich trzy należą do państwa, czwarta zaś (Zagórz Chyrów) jest koleją prywatną, będzie jednakże na podstawie wyżwspomnianego układu państwowego oddaną do użytku państwowego. Ostatecznym terminem do ukończenia będących jeszcze w budowie linji kolei Transwersalnej jest dzień 31. października r. b.

Dla hodowców koni. Odnośnie do obwieszczenia z dnia 15. czerwca 1884 podaje Namiestnictwo do wiadomości pp. hodowców koni, iż przy sposobności tegorocznego przeglądu ogierów prywatnych celem ich zakupienia dla stadnin rządowych, organa galicyjskiego Zakładu stadników rządowych zakupywać będą w Przemyślu dnia 13. września 1884, w Tarnowie 15. września, w Tarnopolu 28. września 1884 remonty, a to: a) zwykłe konie wierzchowe do konnicy i artylerji, w wieku najmniej lat 4, po przeciętnej cenie 275 złr.; b) [illegible] w wieku najmniej lat 4½, po przeciętnej cenie 350 złr.; c) konie wierzchowe dla konnicy i artylerji w wieku najmniej lat 4, po wyższej cenie przeciętnej 325 złr.; d) konie dla zakładu remont w Piber, w wieku najmniej lat 3, po cenie przeciętnej 400 złr. Co do reszty własności i miary zakupić się mających koni, obowiązują przepisy o koniach dla ck. armji, rozdział I. §§ 10, 13, 13 i dodatek.

Bank włościański. Przywrócenie notowań na giełdzie wiedeńskiej listów zastawnych Gal. Zakładu kred. włościańskiego, ma być niebawem przeprowadzone. Handel listami zastawnemi ma być przez Izbę giełdową zarządzony z bieżącemi procentami, przyczem procenta obliczane będą tylko do połowy.

Korespondencja giełdowa.

(?) **Wiedeń** 30 lipca. Jak mało potrzeba spekulacji tutejszej, aby zmienić kontynuowany prąd zwyżkowy, dowodzi najlepiej fakt, że zjawienie się br. Alberta Rotszylda w Wiedniu na przeciąg kilku dni, uważała ona dziś za znak niechybny, że finalizacja konwersji węgierskiej jest już tylko kwestją nader krótkiego czasu, i wzięła rząd [illegible] do dalszej haussy. Na telegramy francuskie o cholerze nie zważała się wcale, rozumując tym razem bardzo słusznie, że skoro choroba, zamiast wzmagać się, w tak zaludnionej Marsylji, z dniem każdym coraz mniej pochłania ofiar, to nie zasługuje wcale na miano „porządnej" epidemji i można ją bezpiecznie uprzątnąć z porządku. Równie posłużyła spekulantom i ta okoliczność, że likwidacja miesięczna nie zapowiada owych, wczoraj jeszcze przewidywanych trudności, przeciwnie na targu tutejszym widać było niemal do zbytku płynną gotówkę. Owóż Kredyty, a zwłaszcza węgierskie, i 4% renta węgierska podniosły się dziś ponownie; mniejszego natomiast ruchu, a nawet zniżki doznały walory transportowe.

Szczegóły przedstawiają się jak następuje: Kredyty zyskały w ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego 4 złr. (313·50); Anglosy 1·25 (112·50); Länderbanki 1 złr. (105·75); Tramwaje 70 cnt. (214·70); Czerniowieckie 25 cnt. (187·75). Straciły zaś: Ludwiki 1·50 (276·50); Tureckie tytoniowe 1·25 (133·50). Renty podniosły się prawie wszystkie o 10 do 15 cnt. Z losów wzrosły: Węgierskie i Cisańskie o 5 cnt. Tureckie o 15 cnt. Złoto nie zmieniło dziś ceny (napoleony 9·66½; marki 59·57½); rubel 1·21½.

Cholera.

Neue fr. Presse przynosi następującą wiadomość z Paryża, zdaje się cokolwiek przesadzoną: Z Marsylji, gdzie deputaci skrajnej lewicy z Clemenceauem na czele, zwiedzali niedawno cholerę, przychodzą najsmutniejsze sprawozdania. W wielu ulicach, których nie zwiedzali ministrowie i urzędowi lekarze, panuje nieopisany brud i są to prawdziwe gniazda zarazy. W pewnym domu, [illegible] zmarło 19 osób; naprzeciw znaleziono 3 dzieci zupełnie opuszczonych, gdyż wszyscy mieszkańcy domu zmarli na cholerę. Wielu chorych ukrywa się starannie, z obawy przed szpitalem. [illegible] Pewien chory nazwał lekarza, który mu podał lekarstwo, trucicielem i rzucił się na niego z nożem. Widok Marsylji jest bardzo smutny. Blisko 70.000 ludzi opuściło miasto. [illegible]

Prof. Betz, anatom z Kijowa, członek tamtejszej reprezentacji miejskiej, [illegible] Francji [illegible] kwestji [illegible] sanitarnych [illegible]

Ateny 31. lipca. Na parowcu „Tigre" na [illegible] z Marsylji [illegible] wypadek choroby, [illegible] do portu Pireus [illegible]

Petersburg 31. lipca. Tutejsze pisma [illegible] wypadek cholery nostras w Petersburgu. Także z [illegible] prowincjonalnych donoszą o wypadkach cholery nostras, które jednakże wszystkie zakończyły się wyzdrowieniem.

Paryż 31. lipca. Przybyło tu 13.000 emigrantów z Toulonu. Tymczasowo umieszczono ich w okolicznych wsiach. Między ofiarami cholery znajduje się także lekarz Patras.

W skutek rozporządzenia komendy 15-go korpusu armji, spowodowanego cholerą nie zostaną powołani na ćwiczenia jesienne tak rezerwiści należący do tegoż korpusu, jakoteż i wszyscy rezerwiści stacjonujący w obrębie tejże komendy. Mają być poczynione kroki u rządu w celu wyjednaniu odroczenia tegorocznej sesji Rady jeneralnej departamentu Bouchel du Rhone i Var. Książę de Chartres ofiarował znowu kwotę 1000 franków dla mieszkańców m. Arles, którzy ponieśli straty wskutek cholery.

(Telegramy.)

Paryż 1. sierpnia. *(Urzęd.).* W Marsylii było 4, w Toulonie 2, w Arles od przedwczoraj 2 wypadki śmierci na cholerę.

Stambuł 1. sierpnia. *(Urzęd.).* Okólnik Porty do naczelników misyj powstaje przeciw niedostateczności anticholerycznych środków ochronnych i zaprowadza dla proweniencyj z Warny, Dunaju, Odesy, Brindisi i Tryestu 10-dniową, z portów zaś francuskich Śródziemnego morza 15-dniową kwarantanę.

Londyn 1. sierpnia. *(Urzęd.).* Na konferencj sanitarnej oświadczył Granville posłom zagranicznym, że rząd angielski wydał rozporządzenia celem ścisłego zachowania środków zaradczych w Egipcie.

Toulon 31. lipca. *(urzęd.)* W ciągu ubiegłej nocy było tu 3, w Marsylji 6 wypadków śmierci na cholerę.

Rzym 31. lipca. *(urzęd.)* Pogłoski o wybuchu cholery w Turynie nie mają najmniejszej podstawy.

Przegląd polityczny.

Lwów 1. sierpnia.

Galic. Towarzystwo gospodarskie zaproponowało do Rady kolejowej pp. Ottona Hausnera i Piotra Grossa.

Gazeta Narod. donosi w numerze wczorajszym znów o aresztowaniu w Warszawie dr. Pacanowskiego. Wiadomość ta jest fałszywą, powtarzamy bowiem, że dr. Pacanowski (innego lekarza tego nazwiska nie ma w Warszawie) udał się ze zjazdu lekarzy i przyrodników w Poznaniu wprost do Hall, gdzie dotąd jeszcze bawi. Powtarzanie ciągłe nazwiska dr. P., wrzekomo uwięzionego w Warszawie, wskazuje chyba na jakąś zemstę osobistą.

W Czechach tworzy się nowa partja niemiecka pod przewództwem dr. Schneidera, dyrektora szkoły rolniczej. Wydał on do Niemców czeskich odezwę, której najważniejsze punkta są: Jesteśmy niemieckimi Austrjakami i stajemy w obronie cesarza, państwa i naszych praw; staraniem naszem będzie, by Niemcy napowrót doszli do pierwotnego wpływu w Austrji; przyłożyć się ile możności do rozpoczęcia szeregu reform na polu gospodarstwa; uniknąć dotychczasowych grzechów i błędów i oddać się pracy produktywniejszej.

Z Petersburga donoszą, że *Nowoje Wremia* i *Echo* obwiniają „króla kolejowego" Poliakowa o grube przeniewierzenia i oszustwa. Komisja pod prezydencją bar. Stjernwalla skonstatowała kradzieże wynoszące kilka milionów rubli; wielu wysoko położonych urzędników jest w to wmięszanych. Dyrektor departamentu kolejowego Szurowski otrzymał nagle dymisję.

Podług berlińskiej *National Ztg.* wydalania Rosjan z Berlina są w związku z awanturą warszawską. Mają istnieć poszlaki, że nić sprzysiężenia sięgała aż do Berlina.

Podług *Polit. Corr.* nic nie słychać w kołach dobrze informowanych w Petersburgu o podróży pary carskiej do Kopenhagi. Dotychczas jeszcze jest tylko prawdopodobną podróż w głąb kraju po ukończeniu manewrów.

Według doniesień z Petersburga, rząd wydał kolejom rozkaz, ażeby przyjmując frachty, zapisywały dokładnie nazwisko, stan, narodowość i miejsce zamieszkania osób, nadających posyłki.

Cesarz niemiecki Wilhelm przybędzie do Ischl w dniu 6. sierpnia, a wyjedzie siódmego.

Charakterystyczne jest zapatrywanie się francuskich anarchistów na stosunki niemiecko-francuskie. Ponieważ wielokrotnie na zgromadzeniach oświadczyli, że nie uznają granic państw i krajów, zwołali więc z powodu awantury przed hotelem „Continental" zgromadzenie, by zaprotestować przeciw podobnym skandalom. Zaproszenie na ten wiec wyraża się między innymi w ten sposób: „Ojczyzna jest nową nieszczęśliwą dla ludzi religią".

Ambasadorowie mocarstw w Stambule otrzymali od rządów swych polecenie, aby zaprotestowali przeciw zamierzonemu przez Portę zniesieniu zagranicznych urzędów pocztowych w Turcji, i w równobrzmiących oświadczeniach zwrócili uwagę Porty na niestosowność takiego jednostronnego kroku.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(C) **Wiedeń** 31. lipca. Ministerstwo sprawiedliwości systemizowało w Galicji sześć nowych posad notarjalnych, a mianowicie: w obrębie samborskiego Sądu obwodowego w Staremsiole i Podbużu; w obrębie przemyskiego Sądu obwodowego w Baligrodzie, Bukowsku i Lutowiskach; w obrębie złoczowskiego Sądu obwodowego w Olesku.

(C.) **Wiedeń** 31. lipca. Centralna komisja statystyczna zatwierdziła jak najżyczliwiej zaprowadzony przez statystyczne biuro miasta Krakowa nowy system konskrypcji, nadto zarządziła wprowadzenie tegoż z pewnemi małemi zmianami w całem państwie.

(D.) **Wiedeń** 1. sierpnia. Kradzież 30.000 złr. z pieniędzy przesłanych przez centralną kasę państwową w Wiedniu do centralnej kasy w Buda-Peszcie, nie jest jeszcze wyjaśnioną. Poszukiwania w obydwóch stolicach prowadzone są z nadzwyczajną energią.

(D) **Wiedeń** 1. sierpnia. Desinfekcja podróżnych z Francji na dworcu kolei Zachodniej została zaniechaną; natomiast zarządzono desinfekcję w Salzburgu.

(D) **Wiedeń** 1. sierpnia. *Wiener Allg. Ztg* donosi, że wydalenie Rosjan z Niemiec nastąpiło w skutek rozkazu Puttkammera i na wyraźne żądanie Rosji.

Buda-Peszt 1. sierpnia. Przy sposobności polowań jesiennych w państwowych lasach koło Goergenyi, uda się arcyksiążę Rudolf z małżonką na zamek Sinai w celu odwidzenia rumuńskiej rodziny królewskiej.

Petersburg 1. sierpnia. Prasa tutejsza potępia rozporządzenie rządu niemieckiego tyczące się wydalenia Rosjan. *Herold* oświadcza, że wcaleby się nie dziwił, gdyby policja petersburska wydaliła nagle wszystkich (12.000) Niemców, zamieszkałych w Petersburgu.

Berlin 1. sierpnia. *Kreuz Ztg* dowiaduje się, że wskutek wczesnych informacyj, jakie nadeszły z Londynu do III oddziału kancelarji carskiej w Petersburgu, udaremnioną została konferencja nihilistów i anarchistów, która miała się odbyć przy końcu lipca w Kopenhadze w celu naradzenia się nad ogólną taktyką rewolucjonistów, w szczególności zaś nad sposobami wykonania zamachu podczas zamierzonej podróży cara do Kopenhagi.

Telegramy biura koresp.

Praga 31. lipca. Rada kultury krajowej uchwaliła zaprowadzenie obowiązkowego ubezpieczenia bydła, przyjęła zmianę statutów krajowego Banku hypotecznego i obradowała nad urządzeniem biura techniczno gospodarczego.

Bruksela 31. lipca. Rada miejska przyjęła jednomyślnie protest przeciw projektowi ustawy szkolnej.

Paryż 31. lipca. Izba przyjęła proj ekt rewizyjny według tekstu uchwalonego przez Senat. Cofnięte poprawki zostaną ponownie przedłożone kongresowi.

Gastein 31. lipca. Arcyksiążę Albrecht wyjechał o godzinie 8. z rana. Przy odjeździe żegnał go hrabia Wedel w imieniu cesarza Wilhelma.

Londyn 31. lipca. W Izbie lordów oświadczył Granville, że konferencja odroczyła się do soboty.

Wiedeń 31. lipca. *Polit. Corresp.* dowiaduje się, że z końcem września udadzą się cesarzowiczostwo wprost z Wiednia na krótkie odwidziny do rumuńskiej pary królewskiej w letniej rezydencji na zamku Sinai.

Praga 31. lipca. Posiedzenie Rady kultury krajowej otworzył ks. Karol Schwarzenberg przemową, w której uwydatnił zadanie Rady i podniósł potrzebę ścisłego związku z poszczególnemi krajowemi Towarzystwami gospodarskiemi tudzież wzajemnego zaufania i jedności. Przemowę tę przyjęło zgromadzenie z uniesieniem. Następnie odczytano oświadczenie 26 niemieckich delegatów, ustępujących z Rady. Przewodniczący odrzuca to oświadczenie jako nieuzasadnione, a zgromadzenie przechodzi jednomyślną uchwałą do porządku dziennego.

Londyn 31. lipca. Według doniesień *Biura Reutera* postawiono w poniedziałek na konferencji wniosek pośredniczący. Tenże został zakomunikowany mocarstwom. Spodziewają się ostatecznego pomyślnego uregulowania toczących się kwestyj.

Paryż 1. sierpnia. Pogłoska giełdowa o zachorowaniu Grevy'ego okazała się nieuzasadnioną.

Stambuł 1. sierpnia. Zbójcy pojmali syna konsula angielskiego w Rodosto i żądają zań okupu 7000 funtów tureckich, (około 70.000 złr.).

Wiadomości giełdowe

Wiedeń d. 1. sierpnia godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 312·60, Anglo-Austr. 111·75, Akcje banku Union 106·20, Kolej Karola Ludwika —·—, Połudn. 150·60, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleonder 9·66½, Rubel papierowy 1·22. Usposobienie: spokojne

Wiedeń d. 31. lipca godz. 1 min. 50. Akcje alp. tow. górn. 60·25, Węg. akcje kredyt. 314·80, Akcje anglo austr. 112·25, Akcje banku Union 106·—, Akcje Karola Ludwika 276·50, Akcje kolei północnej 240·—, Akcje kolei południowej 150·60, Akcje kolei Alföldzkiej 178·75, Akcje Staatsbahn 319·10, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 187·75, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 167·—, Wiedeńskie losy 126·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 102·20, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 99·75, Losy regulacji Cisy 115·30, Losy tureckie 20·75, Węgierska renta 92·15, Akcje banku związkowego 108·25, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·21½, Węgierskie losy 115·80, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: ożywione.

Wiedeń d. 31. lipca godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 81·—, w srebrze 81·50, Renta w złocie 103·35, 5% austr. renta marcowa 96·10, Akcje banku wiedeńskiego 862·—, kredytowego 313·25, Londyn 121·60, Srebro —·—, Napoleonder 9·66⅘. Dukat ces. men. 5·73, 100 marek niemieckich 59·55.

Berlin d. 31. lipca godzina 5 min. 55. Rosyjskie banknoty 204·35, Akcje kredytowe 525·—, Lombardy 254·50, Galicyjskie 116·30, Kolei rumuńskiej 59·30, Austrjackie banknoty 167·85. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 77·70.

Telegramy zbożowe z d. 31. lipca. Wiedeń: Pszenica 10·—, do 10·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 28·25 do 28·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 9·07 do 9·09 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13⅞ złr. Berlin: Pszenica żółta na lipiec) 165·— m., żyto —·— m., spirytus loco 49·80 m., olej rzepakowy 53·30 m. Paryż: mąki 159 klgr. 46·10 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 1. sierpnia: 13·75 do 14·—. Brema: 7·60 do 7·65. Hamburg: 7·65, na lipiec 7·85, na sierpień-grudzień 7·60. Antwerpja: na lipiec 19·—. Nowy-York: 8⅛. Filadelfja: 8·—.

Lwów, d. 31. lipca (Izby handlowej i przem.)	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	276 50	279 50
„ Lwowsko-Czern.-Jas.	186 50	189 50
Banku Hipotecznego galic.	285 50	290 —
„ Kredytowego galic.	238 —	243 —
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	99 20	100 20
„ „ „ 4% „	92 75	94 25
„ „ „ 5% „	99 20	100 20
„ „ „ 4% „	87 —	88 —
4½% kraj. listy zastawne	91 —	92 —
Banku hip. gal. 6% „	101 50	102 50
„ „ „ 5%	97 50	98 50
wylosowalne z 10% prem.	99 50	100 50
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	— —	— —
„ „ „ „ 5%	—	—
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	—	
IV. Obligi na 100 zł		
Indemnizacyjne galic.	101 20	102 20
Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6%	— —	— —
Kom. banku kraj. I. emisji	96 75	97 75
Pożyczki krajowej 1873 6%	102 50	103 50
Pożyczki kraj. 1883 4½%	91 —	92 —
Losy miasta Krakowa	17 50	19 25
„ Stanisławowa	22 50	24 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 63	5 73
„ cesarski	5 66	5 76
20-frankówka	9 62	9 72
Pół-imperjał rosyjski	9 91	10 —
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 20½	1 22½
100 marek niemieckich	59 30	60 05
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, d. 31. lipca		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	81 —	81 15
„ srebrna	81 80	81 95
„ złota	103 35	103 50
Losy z r. 1854 4½%	125 —	125 50
„ „ 1860 4% 500 zł.	135 70	136 —
„ „ 1860 4% 100 zł.	144 50	145 25
„ „ 1864	169 75	170 25
„ „ 1864 ½	168 25	168 75
„ Como-Renten	39 —	41 —
Obligi indemnizacyjne.		
Bukowińskie	106 50	— —
Czeskie	100 75	101 25

	płacą	żądają
Galicyjskie	101 50	102 —
Niższo-austrjackie	105 —	106 25
Wyższo-austrjackie	104 50	106 —
Szląskie	110 —	— —
Styryjskie	104 50	— —
Siedmiogrodzkie	101 50	102 50
Węgierskie	101 50	102 —
„ z klauz. 1867	101 —	101 50
Obligi pożycz. kolei węgier.	143 25	143 50
Renta węgierska złota	122 15	122 30
„ „ za kolej wsch.	102 20	102 60
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie Banku	112 50	112 75
Ziemskie kred. węgierskie	— —	— —
„ „ austrjackie	232 —	232 50
Zakład kred. d. hand. i prz.	313 50	313 75
„ „ węgierskie	314 50	314 75
Bank depozytowy	205 —	206 —
Tow. eskomp. niż. austr.	820 —	826 —
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem.	— —	— —
Austro-węgier. banku N.-B	862 —	863 —
Unionbank	106 10	106 40
Verkehrsbank ogólny	148 —	148 75
Wied. Bankverein	108 60	108 90
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	178 75	179 —
Żeglugi parow. na Dunaju	557 —	560 —
Kolei Elżbiety	232 25	232 75
„ północ. Ferdynanda	2400	2404
„ Franciszka Józefa	208 —	208 25
„ Gal. Karola Ludwika	276 50	277 —
„ Koszycko-Oderberska	149 —	149 25
„ Lwow.-Czer.-Jasska	187 75	188 —
„ Północ.-austrjacka	177 75	178 —
„ „ Lit. B	186 25	186 50
„ Rudolfa	181 25	181 50
„ Siedmiogrodzka	177 75	178 —
„ Towarzystwa państw.	318 50	318 80
„ południ. (Lombardy)	148 80	149 —
„ Cisańska	249 75	250 —
„ węg. gal. Łupkowska	172 75	173 50
Losy.		
Regulacji Dunaju	115 25	115 75
Premiowe Wiedeńskie	126 —	126 50
„ Węgierskie	115 80	116 20
„ Tureckie	20 75	21 —
Kredytowe	176 75	177 25

Przyjechali do Lwowa d. 1. sierpnia.

HOTEL ŻORZA. M. hr. Bonda z Wiednia, K. baron Lassolaye z Jarosławia, W. Wolański z Rzepiniec, W. Niezabitowski z Łanek, W. Dadlez z Krakowa, J. Just z Berlina.

HOTEL LANGA. F. Niezabitowski z Turzańska, W. Bełkowski z Kalwarji, T. Burger z Wiednia, K. Topf z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. W. Łuczakowski z Tarnopola, D. Gajeringer i J. Braun z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. W. Zbyszewski z Rzeszowa, L. Majewski z Bóbrki, S. Wiśniowski z Kołomyi.

HOTEL WARSZAWSKI. A. Korzeniewski z Kijowa, J. Karniewski z Brandyłówki, J. Grand z Ciemierzyniec, J. Mosiewicz z Hodowa.

Pociągi kolejowe.

Od 20. maja 1884.
Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 1 m. 7 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 5. m. 3. po południu (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA (na Stryj): rano o godz. 7 m. 5 (pociąg mięszany), wieczór o godz. 7 min. 10 (pociąg omnibusowy) i o godz. 1 min. 25 popołudniu (pociąg lokalny) Lwów-Stryj.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca na Podzamcze, o godz. 6 m. 6 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK, z głównego dworca: o godz. 5 min. 56 rano (pociąg pospieszny), o godz. 5 min. 42 po południu, (pociąg kurjerski), o godz. 12 min. 31 po południu i o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 15 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 2 m. 28 rano i o g. 3 m. 42 po popołud (pociąg mięszany)

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. — wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec główny lwowski) o godz. 10 min. 26 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po połud. (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 m. 32 (pociąg mięszany) i o godz. 10 min. 56 przed połudn. (pociąg lokalny) Stryj-Lwów.

Z KRAKOWA: o godzinie 5 min. 36 rano (pociąg pospieszny), o godz. 5 m. 32 po połud. (pociąg kurjerski,) o godz. 9 min 27 wieczorem (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 33 przed południem (pociąg mięszany)

	płacą	żądają
Klary	44 75	45 25
Żeglugi par. na Dunaju	115 —	116 —
Keglewicha	19 —	— —
Krakowskie	18 30	18 80
Miasta Budy	41 50	42 50
Palffy	39 —	39 50
Rudolfa	19 —	20 —
Salma	54 50	55 —
St. Genois	48 —	48 50
Stanisławowskie	23 50	24 50
Waldsteina	28 —	29 —
Windischgrätza	38 40	39 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	99 20	99 60
Elżbiety	— —	— —
Ferdynanda północne	105 75	106 25
Franciszka Józefa	90 —	90 20
Gal. Karola Lud. I. Em.	101 25	101 75
„ „ „ II. „	— —	— —
Koszycko-Oderbergska	100 10	100 40
Lwowsko-Czern. I. Em.	97 —	97 25
„ „ II. „	100 70	101 25
Rudolfa	— —	— —
Siedmiogrodzka	97 —	97 40
Kolej państwowa	187 —	187 75
„ połudn. (Lombr.)	144 —	144 25
„ Cisań. towarz.	104 30	104 60
Węg. galic. Łupkowska	97 80	98 20
Waluty.		
Dukaty ważne	5 74	5 76
20-frankówki	9 66	9 67
Imperjały rosyjskie	9 93	9 95
Funty szterl. angielsk.	12 12	12 17
Liry tureckie złote	11 03	11 05
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	59 55	59 60
Ruble papierowe	121 50	121 75
Warszawa, 29. lipca.		
5% Listy zastaw. 1869.	— —	97 25
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	87 50
kupon	— —	61

MASZYNKA

do ciągnienia profilów (karnesów) tak zwana „Zugbank", bardzo przydatna dla pp. stolarzy

jest do nabycia

wraz z potrzebnemi żelazkami za mierną cenę u

BRACI WCZELAKÓW

we Lwowie przy ulicy Łyczakowskiej l. 27.

OGŁOSZENIE.

W miasteczku powiatowem, w którem jest sąd, apteka, stacja kolejowa etc., potrzebny jest Doktor Medycyny jako lekarz sądowy, tenże może zostać lekarzem kolejowym, mieszkanie i opał wolny.

Listy uprasza się adresować do Administracji „Dziennika Polskiego" pod literami **A. M.** 2255 1—2

Do kantoru służbowego

ulica Karola Ludwika l. 5, poszukuje się

agenta,

obznajomionego z miejscowością we Lwowie. Zgłoszenia przyjmuje **Bióro wywiadowcze J. Polińskiego**, Lwów, ulica Karola Ludwika l. 5. 2248 2—3

„SIRIUSZ"

SKŁAD KAWY WE LWOWIE

Chorążczyzna l. 22 na dole, obok łaźni Ducheńskiego.

(ARTUR KOŚCICKI)

sprzedaje dla tego dobrą i wydatną kawę tak tanio, albowiem sprowadza takową bezpośrednio od producentów z południowej Ameryki, gdzie lat dziewięć bawił i osobiście zawiązał stosunki.

2020 Kosztuje we Lwowie 38—0

1 kilo złr. 1·50, 1·55 i 1·60.

Na prowincji

4½ kilo zł. 7·70, 8 i 8·20 franco.

Co miesiąca świeży transport.

W Instytucie naukowym wojskowym

ulica Piekarska l. 21,

rozpocznie się **KURS** do egzaminów na **jednorocznych ochotników** i do wszystkich c. k. Zakładów wojskowych z dniem **1. września b. r.** Instytut utrzymuje także pensjonat i przyjmuje uczniów uczęszczających do szkół średnich publicznych

F. KOESTLICH,

dyrektor Zakładu, przyjmuje od godziny 5.—7. po południu. 2245 2—0

Polecenie!

Wszystkie farby według podania koloru **w suchym** stanie lub na moich maszynach **w czystym niefałszowanym** lnianym pokoście **roztarte** i na życzenie **gęsto** lub zupełnie do **użytku rozcieńczone.**

Lakiery kopalowy, damarowy i spirytusowy i do tegoż użytku pendzle, **wszystko pod moją gwarancją prawdziwości!**

Masa do froterowania posadzki mojego wyrobu **jedyna** swemu celowi **zupełnie** odpowiednia i **długotrwająca i szczotki** do tego użytku.

Krochmal połyskujący brylantowy własnego wyrobu nieporównanie **najlepszy** do nadania delikatnej bieliźnie **najpiękniejszego** połysku.

Proszek na owady niefałszowany i **niezawodny w swoim skutku.**

Syrop cukrowy biały do smarzenia owoców kilo 40 cnt.

Papier pergaminowy do zawiązywania słoików i **szpagat** do tegoż użytku.

Ocet prawdziwy winny biały do przyprawiania owoców.

Środki niezawodne przeciw **molom** i **pluskwom** i **desinfekcyjne**,

poleca 2247 2—3

O. T. WINCKLER

we Lwowie, Dom Narodny.

Do wynajęcia!

W gmachu galicyjskiego Banku Kredytowego ulica Jagiellońska l. 3, są do **wynajęcia**

trzy sklepy w parterze,

tudzież **pomieszkanie** zajmujące całe II. piętro, a składające się z **12 pokoi, salonu**, kuchni, piwnicy i strychu, które w danym razie rozdzielone być może.

Bliższa wiadomość tamże na I. piętrze. 2247 2—3

Specjalność!

Za pobraniem **7 zł. 20 ct.** rozsyłam pocztą do wszystkich miejscowości w Austrji **opłaciwszy cło** i **franco**, 5 klgrm. balon **wybornej**

kawy Jawa

z najdelikatniejszym zapachem, mocnej, wielkoziarnistej i najzupełniej czystej.

Wszystkie inne gatunki kawy mam w zapasie **po cenach jak najtańszych.** 2195 6—12

R. MAITI Triest.

Pomocnik handlowy

znajdzie umieszczenie

w handlu płócien i bielizny

JANA RIEDLA

we Lwowie.

2237 2—2

WIEŚ

w powiecie Cieszanowskim położona, z jednej strony od stacji kolei Jarosławsko-Sokalskiej w Baszni o ½ mili, z drugiej w Horyńcu o ¼ mili odległa, obejmująca około 1.150 morgów przestrzeni, z pięknym domem mieszkalnym i również pięknym ogrodem, z innemi budynkami mieszkalnemi, gospodarskiemi i fabrycznemi w znacznej części murowanemi w dobrym stanie jest z wolnej ręki do

sprzedania.

Bliższa wiadomość u adwokata **Wszelaczyńskiego**, Lwów, ul. Mickiewicza l. 6. 2251 1—3

OGŁOSZENIE.

Rok szkolny **w krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie** rozpocznie się dnia 15. sierpnia b. r.

Wiadomości o warunkach przyjęcia uczniów udzieli na żądanie dyrekcja szkoły. 2239 3—3

Podania o przyjęcie do zakładu wnieść należy do dyrekcji szkoły najpóźniej **dnia 8. sierpnia b. r.**

Czernichów dnia 23. lipca 1884.

Z Dyrekcji

krajowej średniej szkoły rolniczej.

Do desinfekcji!

Kwas karbolowy w kryształach,

„ „ w płynie,

Wapno karbolowe,

„ chlorowe,

Proszek desinfekcyjny,

Witryol żelaza,

Dwusiarczan wapienny,

Doppelt schwefligsaurer Kalk),

jak również:

Proszek na owady,

„ „ mole,

Tynktura na owady,

Kamforę i pieprz biały,

Naftalin,

polecają:

HÜBNER i HANKE

we Lwowie.

Najlepsze na kompoty

CZERECHY

Kleparowskie,

codziennie świeże do końca lipca

rozsyłają handle:

SADŁOWSKI i MARKIEWICZ

w Rynku l. 23 i

ST. MARKIEWICZ

w Rynku l. 42, we Lwowie.

Od **15. października b. r.** jest do obsadzenia posada *leśniczego.* Wymaga się leśnika młodego, egzaminowanego, mającego praktykę lasową w postępowych gospodarstwach lasowych, musi nadto umieć pasiecznictwo.

Odpisy świadectw i odpis dyplomu państwowego egzaminu, należy wysłać do obszaru dworskiego w Bełzcu poczta Biały kamień.

Powyższe kopie będą mi zwrócone a kandydat nie uwzględniony zostanie bez odpowiedzi. 2250 1—3

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2004 57—0



Maszyny do krajania paszy

w 24 wielkościach, dla stajen na kilkaset sztuk bydła i koni, dalej

maszyny do krajania buraków,

jakoteż 2092 3—12

ŻARNA,

dostarcza jako specjalności

fabryka maszyn gospodarczych

UMRATH & COMP., PRAG-BUBNA

Skład dla Morawy:
Berno, Kröna, Nr, 62.

Skład dla Węgier:
Buda-Peszt, Weitznerring, 60.

Katalogi gratis.

Zdolny ślusarz oraz maszynista

otrzyma stałe zajęcie

w parowej fabryce stolarskiej

BRACI WCZELAKÓW

we Lwowie, ulica Łyczakowska l. 27.

Panienki

na wikt i stancję z nauką gry na fortepianie, lub **studentów** przyjmuje zacna rodzina.

Bliższych wiadomości udzieli z grzeczności właściciel zakładu posługaczy p. K. J. Gawlikowski, Lwów, ulica Wałowa l. 8.

Pań podczas ciąży albo w połogu na zdrowiu zapadłych a życzących sobie dyskrecjonalnego leczenia, przyjmuje z zaręczeniem najściślejszej tajemnicy w kurację, tudzież Pań z lepszych domów chcących sobie raźną pomocą lekarską i należytem pielęgowaniem szczęśliwy przebieg połogu zapewnić, a zarazem takowy w ścisłej tajemnicy za domem odbyć, pomieszcza u siebie na czas potrzebny pod dyskrecją; od kilkunastu lat praktykujący lekarz i akuszer, z którym osobiście lub też listownie pod adresem: **„B. Dzion"**, ulica Piekarska l. 6, porozumieć się można. 2041 19—?

Do sprzedania DOROHÓW

w powiecie Stanisławowskim 1 kilometr od gościnca, 2 — 3 mile od stacji kolei Czerniowieckiej, obszaru 550 morgów ziemi pszennej ornej, 70 morgów łąk, 1250 morgów lasu, **wraz z propinacją** i młynem.

Wszelkie pośrednictwo jest wykluczone.

Zgłosić się do właściciela Dorohowa poczta Wojniłów. 2179 1—1

4½% listy zastawne krajowe

mające gwarancję krajową z 2ma ciągnieniami rocznie jakoteż

wszelkie gatunki listów zastawnych

Towarzystwa kredytowego ziemskiego i banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

KANTOR WYMIANY 2153 8—0

SOKAL i LILIEN.



C. k. uprzywil. nadworna fabryka powozów

SCHUSTALA i Spki

w Nesselsdorf,

zaopatrzyła swój skład **we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5**, w najnowsze powozy, jako to: bryczki, faetony, karety, „coupées", landauery, faetony do powożenia, węgierskie wózki, tarantasy i t. p., po ile możności niskich cenach. Zarząd magazynu przyjmuje także wszelkie zamówienia na uprząż, siodła i wszystkie przyrządy do jazdy powozem lub konno i wykonywa takowe sumiennie i w najkrótszym czasie 2018 29—0

L. 3:080. 225· 1—3

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs celem obsadzenia dwóch posad nauczycieli fachowych stałych a zarazem kierowników, tudzież dwóch posad stałych nauczycieli fachowych pomocników przy krajowych niższych szkołach rolniczych w Horodence i Jagielnicy.

Z posadą kierownika zakładu połączoną jest płaca roczna 1200 złr. w. a., dodatek aktywalny 140 złr. w. a. i dodatek pięcioletni 200 złr. w., z posadą zaś nauczyciela fachowego pomocnika płaca roczna 720 złr. w. a., dodatek aktywalny 60 złr. w. a. i dodatek pięcioletni 100 złr. w. a.

Oprócz tego otrzymuje tak kierownik jak i nauczyciel pomocnik wolne pomieszkanie.

Wymienieni powyżej funkcjonarjusze są urzędnikami krajowymi ze wszystkiemi prawami i obowiązkami określonemi w ustanowie służbowej krajowej, o ile takowa może być do nich zastosowaną. Szczegółowe określenie ich stanowiska, praw i obowiązków mieszczą w sobie statuta kraj. niższych szkół rolniczych, tudzież regulamin i instrukcje wydane na podstawie statutów.

Chcący się ubiegać o posady powyższe winni wykazać dokładną znajomość języka polskiego, a nadto przedłożyć Wydziałowi krajowemu:

1. metrykę urodzenia;
2. krótki życiorys;
3. świadectwo udowadniające kwalifikację do zajmowania posady, o którą kompetują.

Podania wnosić należy najdalej do 31. sierpnia 1884 r.

We Lwowie dnia 25. lipca 1884 r.

GROTT.

Nie ma już moli!!

bo **FENILIN** jest niezawodnym środkiem do wytępienia moli wraz z zarodkami.

Flakon 60 cnt. 1189 11—0

Papier ochraniający futra, suknie, książki i t. p. przedmioty od moli.

Sztuka 3 cnt.

Ziółka antimolowe, są nieocenionym nabytkiem do przechowania większych ilości sukien.

Kilo 3 złr.

Wreszcie **Piżmo, Kamfora, Paczula, Olej terpentynowy, Naftalina**, są do nabycia w dowolnej ilości

w fabryce chemiczno-kosmetycznej

JANA IHNATOWICZA.

Składy własne fabryczne we Lwowie, ulica Halicka l. 25; w Krakowie Sukiennice l. 20; orar nabyć można w aptekach w Przemyślu p. Nahlika; w Jarosławiu p. Wisłockiego; w Rzeszowie p. Karpińskiego i w droguerji p. Zacharskiego; w Stanisławowie p. Macnry; w Tarnopolu p. Jamrógiewicza; w Samborze p. Maresza; w Kołomyi p. Stenzla; w Mielcu p. Pawlikowskiego; w Tarnowie pp. Biczelki i Pion.

Nr. 319. 2236 3—3

KONKURS.

Celem obsadzenia posady lekarza miejskiego w miasteczku Waszkowce nad Czeremoszem, pół mili od stacji kolei oddalonego, (gdzie podług ostatnich obliczeń ludności 650 rz. kat., 153 gr. kat., 2692 gr. or. i 791 wyzn. izr.), jakoteż 3 urzęda parafialne, zarząd dóbr z 2 gorzelniami, apteka i urząd pocztowy, koszary żandarmerji i straży finansowej, z płacą roczną 200 złr., dochodami za oględziny ciał zmarłych i bydła na zabicie i prawdopodobnie wolne mieszkanie, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Kompetenci o to miejsce zechcą swoje podania najdalej do 15. września 1884 r. do tutejszego urzędu gminnego wnieść.

Doktorowie medycyny mają pierwszeństwo.

O bliższych warunkach można się dowiedzieć w tutejszym urzędzie gminnym.

Z urzędu gminnego.

Waszkowce nad Czeremoszem dnia 15. lipca 1884 r.

Iwon Mekeczuk, przełożony gminy.

C. k. koleje  państwowe.

Otwarcie ruchu

na linje

Oświęcim-Podgórze.

Linia poboczna c. k. kolei Transwersalnej ze stacjami: **Oświęcim, Dwory, Przeciszów, Zator, Ryczów, Brzeźnica, Wielkie-Drogi, Skawina, Swoszowice i Podgórze** będzie dnia

1. Sierpnia 1884 r.

do ogólnego użytku otwartą.

Stacje: **Oświęcim, Dwory. Skawina, Swoszowice** i **Podgórze** będą tak dla przewozu osób, pakunków i przesyłek pospiesznych, jakoteż dla transportów towarowych otwarte.

Stacje zaś: **Zator, Ryczów, Brzeźnica** i **Wielkie-Drogi** będą aż do dalszego rozporządzenia tylko dla przewozu osób i pakunków otwarte.

Stacja **Przeciszów** zostanie aż do dalszego rozporządzenia dla ruchu osobowego, przyjmywania pakunków i towarów zamkniętą.

2264 1—2

Wiedeń, 30. Lipca 1884 r.

C. k. Komisja Ministerjalna.

M. M. ROTTEN

dyplomowany inżynier, były docent politechniki w Zurychu,

Berlin. S. W. Königgrätzerstrasse 97,

przyjmuje poszukiwanie i spieniężenie

patentów wynalazczych

we wszystkich krajach i wyrobienie udzielenia licencyj.

Dla umożliwienia korespondencji w języku polskim oznacza się p. adwokata krajowego dra Józefa Czeszera we Lwowie ulica Teatralna l. 7. jako doradcę prawnego. 2082 20—?

Do teraźniejszego zasiewu

Turnips (Rzepa)

oryginalna angielska

w trzech gatunkach kilogram po złr. 1·40, 1·50 i 1·60.

Rzepa pastewna

czyli ściernianka

biała okrągła i biała długa kilogram po 1 złr.

poleca w najpewniejszych gatunkach 2094 3—3

GŁÓWNY SKŁAD NASION i ROŚLIN

J. STACHIEWICZA

we Lwowie, plac Marjacki l. 11.

Na morg wysiewa się 1¼ kilogramu.

Cenniki na żądanie franco.

HENRYK BADERLE i Spółka we Wiedniu,

III., Mathaeusgasse Nr. 6

wyszczególnieni na I. międzynarodowej farmaceutycznej wystawie

złotym medalem.

IMPORTERZY

herbaty, rumu jamaika, araku, koniaku, malagi, madery, scherry, portwajnu, lacrimae christi, alikantu, fondiljonu, muskatelera, małmazji, pajaretu, valdepennas, pedro jimenez i wina bordeaux

polecają konsumentom specjalności swoje

Cognac, Bisquit Dubouché & Co.

najbardziej rozpowszechnioną markę koniakową, wykazującą rocznej konsumcji **dwa miljony litrów**, a której monopol posiadamy na Austro-Węgry, jako też 2127 15—0

Malaga-Sect dla celów medycyny

odznaczony najwyższą nagrodą przez Jury I. międzynarodowej wystawy farmaceutycznej i według świadectwa c. k. stacji doświadczalnej w Klosterneuburgu mający wielką wartość z powodu zawartego w nim bogactwa kali i kwasu fosforowego.

Dostać można we wszystkich większych handlach korzennych i delikatesów i prawie we wszystkich aptekach i cukierniach w Galicji.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.